Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Opuścił prasę zeszyt VII-my

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej na Litwie i Rusi.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Tomasz Umiastowski. — Franciszek ks. Sapieha.— Hieronim Oskierka. — Facsimile odezwy gen. Cycyanowa. — Portret Jana Platera. — Portret Antoniego Woytkiewicza. — Portret Stanisława Mokronowskiego.—Portret J. Drzewieckiego.—Pałac biskupi w Wilnie.—Portret księcia Repnina. — Facsimile karty tytułowej „Kuryera Litewskiego" z roku 1799.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Refleksye.

Kiedy w dniu 7 marca 1768 roku Józef Wybicki założył protest przeciwko porwaniu senatorów przez Repnina, musiał niezwłocznie uchodzić z sali sejmowej, w murach klasztornych szukając przed zemstą schronienia. „Schodzę na dół—tak opisuje te chwile w pamiętnikach—każdy odemnie ucieka... Mojem bezpieczeństwem zatrudniała się tylko familia moja i wielu chwaliło patryotyzm, ale patryoty los był im obcy".

Gdzież byli owi „obywatele prawi", którzy po złożeniu przez Andrzeja Zamoyskiego pieczęci kanclerskiej, „hołd uszanowania mu na ulicach składali, prowadzili go jak w tryumfie rozczuleni do progów jego mieszkania, jak do progów świątyni cnoty?"

Gdzie byli owi „cnotliwi", ci sami, którzy później stanęli w szeregach Kościuszki, lub synów na legionistów Dąbrowskiego wychować potrafili?

Gdzie byli wówczas, kiedy „Rejtan żałośny" samotnie na sali sejmowej przeciwko gwałtowi na ojczyźnie popełnionemu protestował? Co robili wówczas, kiedy na gruzach rozdrapywanej Rzeczypospolitej Ponińscy i Podoscy bezczelną odbywali sarabandę?

„Żaden z nas — odpowiada na to poseł współczesny Kościałkowski—ani należał do jakiej przeciwko ojczyźnie zdrady, ani się pokalał na owym szkaradnym jarmarku, na którym nietylko dobra ojczyzny, ale wnętrzności jej na sprzedaż wystawione były. Rwano ją, my, bronić jej nie mogąc, smutnemi nad onej losem zalewaliśmy się łzami".

Najlepsi „zalewali się łzami", gorsi, jak świadczy Michał Zaleski, „występki przez innych pełnione z równą oziębłością oglądali. W rzadkich domach smutek widziano i, gdzie był, ukrywano go, żeby u przewodzących na podejrzenie nie wydał".

I jedni i drudzy w jednakowym stopniu przyczyniali się do tryumfu zdrajców i sprzedawczyków, stanowili tło wygodne i bezpieczne, na którem mieściła się zbrodnicza słabość Poniatowskiego, bezczelność Ponińskich i Masalskich.

Połączenie to powtarza się bez końca w naszych dziejach, w sprawach mniejszych i mniej tragicznych. Łzawa cnota, niezdolna do czynu, zbrodnicza obojętność i pewne siebie warcholstwo chodzą ciągle obok siebie w tragicznem połączeniu, zawsze w niezmiennej kolei, w stałym stosunku. Zawsze w powszechnej bierności czerpie swe źródło panoszące się kondotyerstwo polityczne, samozwańcze załatwianie spraw ogólnych, nadużywanie imienia narodu, aby potem przyszła rozpłakać się po niewczasie łzawa cnota, próżne i spóźnione zawodząc żale.

Z czasem rośnie tragizm tego połączenia. Rośnie szkodliwość społecznej bierności, rośnie szkoda, jaką wyrządza społeczeństwu niezdolność do czynnego udziału w życiu całych warstw Narodu.

Demokratyzuje się życie zbiorowe. Zbiorowe funkcye coraz bardziej wymagają wspólnych wysiłków, powszechnego udziału w pracy Narodu nad urzeczywistnieniem jego zadań.

„Rozwój cywilizacyi — powiada Henry George — wymaga, aby coraz więcej rozumu poświęcano sprawom społecznym, i to nie rozumu niewielu, lecz rozumu wielu ludzi. Nie możemy bezpiecznie pozostawiać polityki tylko zawodowym politykom, albo gospodarstwa społecznego tylko profesorom. Naród sam musi myśleć, bo naród sam tylko może działać".

W tem dążeniu do celów ogólnych jesteśmy pozbawieni tych wszystkich środków, jakimi inne narody tak skutecznie rozporządzają. Brak nam środków przymusu, „świeckiej ręki". Brak ten może zastąpić jedynie opinia publiczna.

Potężna w państwach o wzorowo zorganizowanym rządzie staje się ona dla nas niezbędnym warunkiem wspólnej solidarnej akcyi, jedynym regulatorem życia zbiorowego. Przejęta poczuciem zbiorowych obowiązków i interesów, ceniąca ludzi podług zasług istotnych dla sprawy publicznej, stanowcza zarówno w uznaniu i pochwale, jak w naganie i potępieniu, stać się może dla nas opinia publiczna czynnikiem zbiorowej woli i potęgi zbiorowej.

Lecz opinia taka wytworzyć się tylko zdoła na podkładzie powszechnej kultury sumienia, rozpowszechnienia odwagi cywilnej. „Pamięć Rejtana poucza nas dosadnie o znaczeniu odwagi cywilnej. Wielu czuło jak on, czemuż tylko on jeden miał odwagę wyznania! A i odwagę na codzień trzeba mieć, nie tylko w odświętnej chwili. Odwagę trzeba mieć, aby wszystkie swe czyny i słowa stosować do nakazów sumienia".

W naszych stosunkach jakież światło jaskrawe rzucają te słowa posła J. Milewskiego 1) na istotne źródło zdrowej i mocnej opinii!

Żywszem tętnem bije nasze sumienie zbiorowe tylko w chwilach wzmożonej zbiorowej energii. Pozatem przewaga przechyla się zwykle na stronę typu biernego, lub łzawo-cnotliwego, otwierając szerokie pole dla wszelkich paktów i rządów w imieniu ogółu, zawieranych wbrew milczącym nakazom i zakazom.

Cóż z tego, że po niewczasie, gdzieś ktoś załamie ręce, lub bryznie przekleństwem, co z tego, że „cnotliwi", kryjąc się przed nieprawościami tego świata, ciche łzy smutku ronić będą! Co się stało, najczęściej odstać się nie może a „prawi obywatele" wraz z istotnymi winowajcami ponosić muszą skutki wystąpień, którym zapobiedz ani pokierować nie potrafili.

Prawda, mamy i na to sposób. Oddzielamy swoją istotę od całego świata zewnętrznego i tę istotę określamy jako wolną, niezależną w swej wolności od czyichkolwiek wystąpień, czy wykroczeń.

Jako temat literacki jest to gest niewątpliwie bardzo interesujący. Dla życia realnego ma on zgoła inną wartość. Nie mogąc zapewnić sobie istotnej wolności w świecie realnym, kryjemy się przed własną niemocą, samych siebie mamiąc złudnymi frazesami o „wewnętrznej wolności".

A życie przychodzi ze swemi realnemi zagadnieniami, usuwając na bok wszystkich niezdolnych do wywalczania sobie istotnej wolności, narzucając wszystkim krępujące ciało i ducha warunki istnienia.

To są wszak zagadnienia teoretyczne, nadające się do dysputy akademickiej!

Tak je odczuwamy i oceniamy, póki brutalna dłoń nie targnie za trzewia, póki nie bluznie nam w oczy rzeczywistość bezczelnem zaprzeczeniem wszystkiego co nam najdroższe...

Kiedy po stańczykach większej miary, co „stojąc przy tronie" oczami duszy widzieli tron jagiellonów, przyszli mniejsi i całkiem mali, pozostał z owego „stania" tylko gest dworski, tylko nałóg zaglądania w oczy, zabiegania przy okazyi—aż urosła zabłąkana gdzieś między Dnieprem a Niemnem całkiem swojska, „tak bardzo nasza" polityka pokłonów.

Ktoś gdzieś uchylał dumnego czoła, dla wielkich celów wspólnych tłumiąc protest hardego i mocnego ducha. Marzyli o „złotym rogu", mając tylko sznur. Dla spadkobierców sznur stał się relikwią narodową, o rogu zatracili pamięć oddawna.

Więc biją pokłony przy zdarzonej okazyi. Biją je w imię „wymagań polityki realnej", raz żeby coś „odwrócić" i czemuś zapobiedz, drugi raz, aby coś wyjednać i dobrze usposobić, najczęściej, z nałogu przyzwyczajenia, dla wprawy.

W takiej chwili obowiązek udziału w polityce zbiorowej narodu staje się czemś więcej niż zagadnieniem teoretycznem... Ale życie nie czeka na spóźnionych, a tym co bezwładnie spoczywali, biernej przestrzegając cnoty, pozostaje łzy bezsilne ronić i łamać ręce zgnuśniałe w bezczynności dla sprawy narodowej.

Idem.

1) Zagadnienie Narodowej Polityki.

Wrzenie w Hiszpanii.

Stosunki w Hiszpanii przybrały w ostatnich czasach niepokojący charakter. Ruch strajkowy ogarnął znaczną połać państwa i rychło przybrał cechy istnej rewolucyi, tak dalece, że rząd ujrzał się zmuszonym ogłosić stan wyjątkowy i zawiesić gwarancye konstytucyjne.

Ruch począł się od północy i posuwał się coraz dalej ku południowi, a był, zdaje się, zdawna i systematycznie przygotowany, motywy zaś jego sięgały daleko poza żądanie lepszego zarobku. Już przed kilku miesiącami zapowiedzieli posłowie republikańscy, że zainscenizują we wszystkich dzielnicach państwa propagandę przeciwko marokańskiej polityce rządu, aby za każdą cenę udaremnić kampanię afrykańską. Dwa lata temu w podobny sposób wywołano protest ludności przeciwko stanowisku zajętemu przez rząd wobec Maroka. Wówczas agitacya republikanów i socyalistów rozszalała się była na dobre i doszła do zenitu, gdy doszły wiadomości o krwawych walkach z kabylami.

Tym razem pierwsze oznaki wrzenia wystąpiły w Bilbao. Strajk rozpoczęli górnicy i robotnicy portowi, a robotnicy innych kategoryi przyłączyli się do nich. Przyszło do starcia z wysłanem dla uśmierzenia rozruchów wojskiem i burza przesunęła się rychło ku południowi, zwaliła się na Asturyę. Wszędzie robotnicy ogłaszali strajk, a w ślad za tem następowały gwałty, burzono tory kolejowe, wysadzano mosty. Szczególnie groźne rozmiary przybrał ruch w Sewilli i Walencyi, gdzie musiano ogłosić artykuły wojskowe i w Saragossie, gdzie policya musiała ze strajkującymi staczać istne bitwy.

Rząd znalazł się w tem trudniejszem położeniu, że nie rozporządza dostateczną liczbą wojska, by równocześnie na północy i na południu wystąpić z potrzebną siłą, a nie może także uszczuplić swych wojsk w Maroku, gdzie stoi pod bronią 70,000 żołnierza hiszpańskiego, bo powaga Hiszpanii w tamtych stronach doznałaby znacznego obniżenia. Przytem zarzucają mu w kołach nawet własnych stronników, że przeciwko ruchowi strajkowemu wystąpił za późno.

Ale na szczęście Barcelona, która we wszystkich dotąd ruchawkach pierwsze zajmowała miejsce, tym razem zachowała spokój. Energiczna postawa wojska w Bilbao i wprowadzenie stanu wyjątkowego pohamuje może dalsze zapędy ruchu strajkowego.

Na porządku dziennym.

XX.

Po uroczystościach i po zamachu.

To, co w Kijowie ostatniemi dniami w tak prędkiem tempie działo się i stało — tak różne wywołać śród nas musiało—wrażenia i sądy, że nie łatwo było słowom, które idą z prowincyi — trafić na chwilę, w której miały one, powinny, mogły być powiedziane.

Tak i ostatni „Porządek dzienny" („Dziennika" № 234) pisany w wilią d. 30 sierpnia nie przewidywał d. 2 września.

Pomnik uwłaszczenia i adres do Cesarza, a znowuż dziękowanie za ziemstwa — ile momentów, tyle okazyi sądzenia — inaczej, odezwania się — inaczej.

Właściwym powodem bytności Monarszej w Kijowie była 50-letnia rocznica uwłaszczenia włościan, momentu historycznego, który wyprzedziliśmy życzeniami naszemi, i jak ongi, tak i dziś — odczuwamy i rozumiemy.

Niech wiedzą o tem włościańskie gromady, którym sądzono było pierwszym ujrzeć 30 sierpnia „pomnik uwłaszczenia" i niech rozniosą głos o tem po szerokiej Rusi.

Ale uroczystości kijowskie w rzeczywistości zamieniły się w święto „ziemskie", gdyż ci, którzy odtąd gospodarować na Rusi będą, sami zapragnęli uświetnić narodziny nowego samorządu.

My jednak wymówiwszy się solidarnie już po powiatach od podziękowań, które mogli przynosić rządowi rosyanie — wolimy, aby co do świętowania tego „ziemskiego" święta przez nas, wypowiedziała się, zamiast nas, raczej historya polsko-rosyjskich stosunków wtedy, gdy sądzić jej wypadnie, czy stosunki te były z naszej strony zawsze takie, jakimi być powinny.

Podczas uroczystości popełniono zbrodnię, bo morderstwo — polityczne, czy niepolityczne — jest zawsze zbrodnią.

Na życie prezesa ministrów Stołypina zamierzył się i dokonał swego — szaleniec, jeden z tych fanatyków, którzy nieraz chcąc ratować Ojczyznę swoją naiwnie wierzą, że wystarczy zabić człowieka, aby zabić system — a zapominają, że mord—mordem, a zło tylko złe rodzi.

Nasz Krasiński powiedział o nich, że „pragnęli Ojczyzny, a Boga nie znali".

Co polski psalmista powiedział, to powtarza każdy z nas, kto rozumie, że sprawy żadnej nie broni się złem—ani krzywdą niczyją—z góry, ani zbrodnią — z dołu.

Wasz „Dziennik" № 230 natychmiast po zbrodni napisał to, co każdy z nas pomyślał. Jest to obowiązek — ale i zasługa, gdy gazeta szczególniej tam, gdzie jest jedyną, umie w ważnych chwilach zaraz, na razie wypowiedzieć rozumnie — myśl zdrową, która dla jednych jest echem myśli własnej, a dla niejednych — oryentacyą niezbędną, bo nieraz zaskoczy ich fakt, o którym nie wiedzą jak sądzić.

W tym wypadku — tak wierzymy w instynkt polski, który — gdy „rozcina losów zawiłość, brudem się nie plami i nie tknie zbrodni" — że nie wątpimy, iż oburzenie i do skrytobójstwa wstręt — jest śród nas i dziś na całej linii. *)

W tej smutnej chwili wiadomość mamy dobrą, że zamach uczynił — nie polak.

Chwała Bogu, że nie. Gdyby kiedy, który z nas taką rzecz popełnił wyrzeklibyśmy się go i bez namysłu wyznali, że Polak, a nie Polak.

Ksawery Krasicki.

Kijów, d. 9 września, 1911 r.

*) Niech to będzie zarazem odprawą, pogardą dla podłej insynuacyi, powtórzonej przez niektóre gazety rosyjskie, że jakoby pewne żywioły rosyjskie, chorujące jak zwykle na polski „Kolér", domagały się, aby podwójnie strzeżono osobę pierwszego ministra Stołypina, albowiem leży w szpitalu—polskim.

Narady.

W „Kijewlanie" czytamy:

„Słyszeliśmy, iż ostatniemi dniami w Kijowie u prezesa Dumy Państwowej Rodzianki odbywały się narady posłów do Dumy Państwowej, którzy przybyli w celu oddania ostatniej posługi Stołypinowi.

W naradach oprócz Rodzianki uczestniczyli: A. Guczkow, P. Bałaszow, G. Lerche, hr. W. Bobrinskij i inni posłowie do Dumy Państwowej październikowcy i nacyonaliści.

Rozmowy te, mimo, iż były ściśle prywatne, mają bezwątpienia ogromne znaczenie polityczne.

Nad świeżą mogiłą człowieka, który był drogi dla obu partyi politycznych, kierownicy tych ostatnich, w szlachetnem i naturalnem uniesieniu zapomnieli o tem, co ich dzieliło ostatnimi czasy, ażeby zgodnie prowadzić sprawę, której tak bezgranicznie był oddany Piotr Stołypin. Powiadają, iż kierunek rosyjsko-narodowej polityki jest zapewniony w Dumie Państwowej, o ile, naturalnie, to zależy od październikowców i nacyonalistów".

Raynolds o Stołypinie.

Znany i wpływowy publicysta angielski Raynolds pomieścił w „Daily News", po zamachu na rosyjskiego premiera, ciekawy artykuł, którego ważniejsze ustępy poniżej podajemy. Oto co pisze Raynolds:

„Spoglądając na Stołypina nie mogłem nigdy oprzeć się uczuciu, iż widzę przed sobą człowieka nad którym wisi miecz Damoklesa. Patrzyłem nań, gdy stojąc na trybunie Dumy Państwowej przeciwstawiał odwagę swą i panowanie nad sobą gwałtownym atakom przedstawicieli narodowych, widziałem go na ceremoniach dworskich i na balach.

W Rewlu na pokładzie jachtu „Standart" przyglądałem mu się, gdy prowadził ożywioną rozmowę z królem Edwardem i zawsze doznawałem tego samego wrażenia. Obok niego majaczyło mi się widmo spokojnie wyczekującej śmierci...."

„W czasie dyktatury jego w Rosyi tysiące ludzi skazano na śmierć. Z przedstawicielstwem narodowem robił on, co mu się podobało i Duma w rękach jego stała się pokornem narzędziem reakcyi. Dlatego też śmierć wciąż kroczyła za nim i zjawienie się jego w jakiemkolwiek towarzystwie wywoływało w obecnych uczucie niepokoju.

„Jak łatwo w chwili obecnej mógłby go zabić jaki rewolucyonista", powiedział do mnie jeden z urzędników na przyjęciu w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie rozmawialiśmy zgubieni wśród błyszczącego tłumu.

W tej chwili zbliżył się do nas Stołypin, przed którym ustępowali z szacunkiem wszyscy obecni i mój towarzysz instynktownie rzucił się w bok, tak jak gdyby nawet zbliżenie się człowieka, na którego szykuje się tyle zamachów, groziło mu niebezpieczeństwem...

Nikt lepiej od premiera nie zdawał sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa. Odwaga jego była wprost zadziwiająca. Pierwsze, co zrobił zdobywszy władzę—było zniesienie skomplikowanej ochrony, otaczającej wyższych dostojników.

W fakcie tym przejawia się cecha typowego u rosyan fatalizmu.

Druga część artykułu Raynoldsa zatytułowana jest „Pałac-Więzienie".

Opowiada w niej autor o tem, jak po wybuchu na wyspie Aptekarskiej Stołypin zamieszkał w pałacu, gdzie roztoczono nad nim taką opiekę, jak gdyby był jakimś dostojnym więźniem.

Specyalnie umieszczono w pałacu oddział wojska, który ciągle musiał być na straży.

Naokoło pałacu urządzono reflektory elektryczne, aby nikt nie mógł zbliżyć się, ani uciec korzystając z ciemności.

Wszędzie gdzie było można, nawet w najdalszych punktach parku przeprowadzono

Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu.

W starem zamczysku ongiś Habsburgów, nad modro-zielonemi falami jeziora zuryskiego, w miasteczku Rapperswil, rozgościło się — lat temu czterdzieści z okładem — Muzeum Narodowe Polskie, dzieło emigranta z 1831 roku, patryoty o sercu wielkiem i bezgranicznej dla sprawy narodowej ofiarności, Władysława hrabiego Broel-Platera.

Mówiono i pisano raz po raz o Muzeum rapperswilskiem, mimo to społeczeństwu instytucya ta mało była—i jest—znaną, mniej, niż na to zasługuje. Słyszało o niej społeczeństwo przeważnie w chwilach, gdy gromy na Muzeum to rzucano i na założyciela oraz na kontynuatorów dzieła platerowskiego. Gromy te, raz wraz powtarzające się, dawały znać krajowi o istnieniu Muzeum polskiego na ziemi szwajcarskiej, ale równocześnie wywoływały nieufność doń, zniechęcały może, zamiast zachęcać rodaków z kraju do poznania instytucyi.

A Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu zasługuje, by kraj się niem zainteresował i zaopiekował.

To też korzystając z gościnnych łamów „Dziennika Kijowskiego", pragnąłbym zaznajomić szanownych czytelników z tą placówką polskości na obczyźnie.

Przedewszystkiem słów kilka poświęcę osobie założyciela Muzeum, hr. Platera. Władysław, wraz z bratem Cezarym, uczestnik powstania listopadowego, po upadku insurekcyi emigrant, całe życie oddał na usługi sprawy narodowej i dla niej do końca życia pracował—mimo wszelkie trudności i przykrości, zwłaszcza pomimo ze strony własnych rodaków w twarz mu rzucanych oszczerstw, za życia i po śmierci nawet obdzierających go z czci i podających w wątpliwość szczere jego chęci i bezinteresowność (co zresztą i obecnie nie mija nieraz ludzi, którzy bezinteresownie oddają się pracy narodowej). „Mandatu nie miał" Plater do reprezentowania narodu, jakby do pracy uczciwej, nie szkodę, lecz pożytek sprawie narodowej przynoszącej, potrzeba było mandatów.

Na emigracyi w Paryżu, przy żadnej donioślejszej nie brakło Platera pracy, czy to w licznych towarzystwach i organizacyach, czyto w budzeniu sympatyi dla Polski u obcych, czy to w dokładnem informowaniu Europy o położeniu kraju i stosunkach w Polsce, prostowaniu kłamstw o polakach w prasie obcej rozsiewanych. Mnóstwo broszur wyświetlających wobec obcych sprawy polskie, bądź z pod pióra Platera, bądź za jego poparciem materyalnem wychodziło. Przy redakcyi założonego przez siebie w 1833 roku „Le Polonais, journal des interets de la Pologne" skupił najwybitniejsze nazwiska obcych polityków współczesnych a „Dziennikiem Narodowym", który pod redakcyą Wrotnowskiego przez siedm lat wydawał, przysłużył się między innemi do zachowania nam prelekcyi Mickiewiczowskich z Sorbony.

Po owocnej działalności w Paryżu, osiadł Plater 1844 roku pod Zurychem we willi, którą nazwał Broel-Bergiem, a blizko półwiekowa jego działalność tutaj, to dalszy ciąg raz postanowionej owocnej pracy dla narodu niezmiernie ruchliwego „agenta dyplomatycznego" Polski wobec całej Europy. Broelberg, ta agencya prasowa polska za granicą, nie przepuszcza najdrobniejszej wzmianki fałszywej czy oszczerczej, których mnóstwo ukazywało się w prasie obcej. Plater i jego przyjaciele skrzętnie czytają stosy dzienników obcych, a w ślad za fałszami biegną sprostowania platerowskie do pism obcych, aż go redakcye pism europejskich za maniaka biorą i natręta, co im atoli nie przeszkadza w korzystaniu z informacyi Platera. Rzym długie lata dokładnie informowany bywa przez Platera o położeniu Kościoła w Polsce, a czego nie donoszą Rzymowi powołani do tego dostojnicy kościoła, o tem Stolica Apostolska dowiaduje się z Broelbergu.

W roku 1847 widzimy Platera na sejmie frankfurckim z protestem polskim przeciw rozbiorom, w latach zaś pięćdziesiątych ustawicznie między Londynem a Paryżem starającego się o poruszenie sprawy polskiej.

Komisarz Rządu Narodowego w roku 1863 tworzy Plater w Zurychu komitet szwajcarsko-polski, który obejmuje kierownictwo dwudziestu pięciu komitetów kantonalnych z dygnitarzami szwajcarskimi na czele i zakłada poważne pismo półoficyalne Rządu Narodowego „Der weisse Adler" (Orzeł biały) w Zurychu, skąd prasa europejska czerpie skwapliwie bezstronne informacye o ruchu powstańczym. Po upadku powstania, komitety platerowskie zbierają około 300,000 franków na potrzeby emigrantów (nie mówiąc o pomocy różnego rodzaju władz szwajcarskich), a założona przez Platera Agencya polska w Zurychu zajmuje się przy pomocy tych funduszów losem nowych emigrantów.

Dla oddziaływania w kraju i za granicą przeciw burzeniu Kościoła oraz celem niesienia pomocy materyalnej i moralnej emigrantom zakłada w r. 1864 Plater w Paryżu towarzystwo *„l'Oeuvre du catholicisme en Pologne"*, które z biskupem de Segur i wymownym kaznodzieją Perraud na czele przyczynia się do złagodzenia losu wychodźców we Francyi. Pomaga *l'Oeuvre du catholicisme* polakom, bez różnicy wyznania, pojmując, że sprawa polska jest zarówno sprawą Kościoła katolickiego.

Z powodu stuletniej rocznicy konfederacyi w roku 1868, zajął się Plater wzniesieniem pomnika w Rapperswilu.

Pomnik odsłonięto w obecności licznych rodaków tak z kraju jak emigracyi, delegatów obcych narodów i kilkutysięcznego tłumu szwajcarów. Jakim szacunkiem cieszył się Plater i w jaki sposób umiał zainteresować sprawami naszemi obcych, niechaj posłużą nazwiska cudzoziemców i polaków przemawiających owego dnia w Rapperswilu Henryk Schmidt historyk, Danielewski, Kornel Ujejski, Anatole de la Forge, redaktor pisma „Siecle" w Paryżu, Kinkel, uczony i poeta niemiecki, Henri Martin, Seweryn Elżanowski, Perczel, generał z powstania węgierskiego, Charlier de Steinach, etnograf, członek redakcyi „La Patrie", Page, konsul Stanów Zjedn., Rochebrun z r. 1863, Majfeld z Prus Królewskich, Ignacy Kamiński, poseł, (nielicząc wysokich dygnitarzy szwajcarskich.)

Listy z wyrazami sympatyi dla Polski przysłali między innymi: Jules Favre, Wiktor Hugo, Carnot, Eug. Pelletan i wiele innych wybitnych osobistości.

Piękny ten pomnik stoi dziś w przepysznem otoczeniu zielonym bluszczem obwitych murów w podwórcu zamczyska muzealnego, zdobny w silne treścią napisy w czterech językach, tudzież wyszczególnieniem jedenastu dat pełnych znaczenia z historyi stuletniej walki, od konfederacyi barskiej począwszy.

W umyśle twórcy pomnika tkwiła myśl stworzenia Muzeum Narodowego Polskiego na obcej ziemi, a do myśli tej urzeczywistnienia ostatnim bodźcem było niezawodnie wzniesienie kolumny barskiej. Myśl może nie nowa, bo już Franciszek Zeltner, przyjaciel Kościuszki, poruszył ją przy sposobności sypania kopca Naczelnika pod Fontainebleau 1836 r., lecz w czyn zamienił ideę Władysław hr. Plater.

Ileż to pamiątek narodowych, dowodów promiennej i chmurnej—narodu naszego historyi ginęło i ginie już nie z naszej winy i dostaje się w ręce nieodpowiednie, którym na zatarciu śladów naszej przeszłości zależy. Zbiory całe, cenne, znikły z kraju, aby niedostępne nikomu butwieć gdzieś zdala od właścicieli, by ukryte, nie były świadkami przeszłości naszej, by nigdy do kraju nie wróciły. To znowu drogie nam pamiątki chowamy przed okiem niepowołanem i przed rodaka okiem ukrywać musimy, bo że żywo przemawiają do nas, nieuchroniłyby się przed losem tylu innych—zaginionych pamiątek. Dalej, rozproszone po wszech krajach, w rękach wygnańców różnych epok, niepowrotnie zatracały się liczne pamiątki. Zebrać i uchronić je przed zaginięciem i przed rodakami i obcymi, zaświadczyć niemi o tem, czem byliśmy, pragnął Władysław Plater, na wolnej niezależnej je umieszczając ziemi, by los tylu innych ich nie spotkał. Równocześnie zaś przy tych zbiorach ognisko pragnął stworzyć systematycznej wielostronnej pracy. „Nie mając jednej piędzi ziemi, dającej wszelką rękojmię trwałości i bezpieczeństwa", pisał Plater, „musimy jej szukać na obczyźnie, dla odzyskania częściowego naszych skarbów historycznych rozrzuconych po świecie, dla utworzenia firmy naukowej przed światem, służącej skutecznie za łącznik. Ognisko to musi przybrać nazwę *Muzeum* Narodowego, stać się zakładem, zwiedzanym przez tysiące osób z różnych krajów, uznanym przez opinię publiczną w Europie i narzędziem propagandy w wielkich rozmiarach idei polskiej..."

Dnia 23 października 1870 r. otwarto uroczyście Muzeum Narodowe i podpisano poniższy akt:

„Przyjaciele Polski i Polacy, zgromadzeni dziś w Rapperswilu, sporządzają akt niniejszy na pamiątkę założenia Muzeum Historycznego Polskiego w starożytnym zamku tego grodu; które będzie świadectwem wymownem i stałem żywotności narodu polskiego. Zakład ten, *własność narodowa Polski*, staje się schronieniem dla jej pamiątek historycznych... bez dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa na przyszłość zostających. Muzeum, będąc obrazem Polski pod względem historycznym, naukowym, literackim i artystycznym, odda znakomitą przysługę sprawie polskiej i stanie się instytucyą użyteczną wielkiemu dziełu oświaty i wolności ludów. Rapperswil, d. 23 października 1870 r."

Hr. Plater zawarł z gminą miasta Rapperswilu umowę dzierżawną odnowioną i rozszerzoną w r. 1871; na mocy tej umowy gmina odstąpiła Platerowi i jego spadkobiercom pusty zamek (prócz dwu baszt) na lat 99 na Muzeum Narodowe Polskie. Czynsz roczny wynosił zrazu 100 franków (obecnie aż do 1970 roku 225 fr. rocznie). Czynsz nizki, ale warunki z dzierżawą związane były dość ciężkie. Plater zobowiązany był w latach przepisanych umową odrestaurować cały zamek, ruinę, możnaby rzecz, bo wewnątrz ni śladu nie pozostało świetnej zamczyska przeszłości. Zamieszkiwali w nim przygodni lokatorzy, obywatele miejscowi, łaskę prawie czyniący gminie za rozgoszczenie się w ruinach.

Restauracya drugiego piętra miała być według kontraktu ukończoną do r. 1879, trzeciego do 1887. W razie niedopełnienia tych warunków gmina miała prawo korzystania z drugiego i trzeciego piętra, zostawiając tylko pierwsze do dyspozycyi Platera. Prócz tego urządzenie plantacyi wkoło zamku, upiększenie względnie udogodnienie dostępu doń, pokrycie odpowiednim dachem budynku i różne inne drobne ciężary spoczywały na barkach hr. Platera. Mimo to, jeżeli rozłożymy te ciężary na długi szereg lat, przyznać trzeba, że mimo ogromnych sum, włożonych przez Platera i jego następców w restauracyę zamku, wydzierżawienie zamku rapperswilskiego było korzystne, bo aby tego rodzaju schronienie, jakie ten zamek daje zbiorom, posiąść, na to milion nie starczyłby.

Dopełnieniami kontraktu udało się Platerowi ominąć część ciężarów i pozostawić, poczyniwszy wkłady, przechodzące jego siłę finansową, część pierwszego piętra odnowioną, zapełnioną cennymi zbiorami. Cały ciężar finansowy, jak wspomniałem, leżał na barkach Platera. Na samą kolumnę barską, nie więcej niż 4,000 franków wpłynęło ze składek społeczeństwa wobec kosztów, wynoszących 11,000 franków, a w pierwszych latach już koszta restauracyi zamku wynosiły 40.000 fr. ze składek zaś wpłynęło mało nad dziesiątą część tej sumy (w czem 1,000 frank. od cesarza Napoleona III). Stworzył więc i rozszerzał Władysław Plater zakład dla narodu, a naród był głuchy. Społeczeństwo bowiem „jeżeli się odzywało, to z krytyką", mówiąc słowami z przed lat pięciu jednego z tych, którzy dziś również z krytyką Muzeum występują, a nie z pomocą dłoni.

(d. n.).

D.

sygnalizacyę elektryczną, aby w razie potrzeby wezwać ochranę.

Żadna jednem słowem czarownica strzegąca porwanej księżniczki nie potrafiłaby wymyśleć tylu środków ostrożności.

Artykuł kończy się słowami, iż zamachu dokonano wtedy, gdy się tego najmniej można było spodziewać.

„Praca Stołypina dla Cesarza była zakończona. Rewolucyoniści zdawali się być zgnieceni. Kula Bogrowa w ostry i bezlitosny sposób przypomniała rzeczywistość rosyjską“.

Kuryerek Odeski.

☐ **Przyjazd biskupa JE. ks. Józefa Kesslera** napełnia parafian odeskich nadzieją, iż pogmatwane sprawy parafialne dadzą się jakoś uregulować. Przed dwoma miesiącami jeden z syndyków kościoła p. Józef Gilewicz, znany ze swej gorliwości o dobro kościoła, sprężysty administrator, musiał podać się do dymisyi dla powodów zgoła nieprzewidzianych i zupełnie ołeń niezależnych.

Sprawozdania z rachunków kościelnych od lat kilku nie są ogłaszane, zgromadzenia ogólne parafian nie zwoływane, prawdziwy zamęt panuje w stosunkach szkolnych.

Jak już o tem pisaliśmy, zmniejszono pensyę nauczycielkom, podwyższono pensyę księżom, natomiast powiększono opłatę wpisowego, zaś uczniowie ubodzy znaleźli się w położeniu bez wyjścia, gdyż ani dawniejszy „Komitet damski“, opiekujący się szkołą, ani komisya szkolna od lat paru nie funkcyonują. Dwóch członków komitetu szkolnego, Mrlatycki i Kalenkiewicz, zmarło, trzeci d-r Przybylski jest chory, zaś czwarty p. Alojzy Dłuski, znany ze swej działalności czynnej ostatnio w Tow. obrony kobiet, Tow. słowiańskiem i tak dalej, nie może starczyć za całą komisyę szkolną, a ponieważ proboszcz jej od lat paru nie zbiera—więc... wszystko jest w porządku, a dzieci szkolne bez opieki.

Powtarzam, żywimy niepłonną nadzieję, że podczas pobytu biskupa parafianie uzyskają pozwolenie na zwołanie ogólnego zgromadzenia, uporządkowanie gospodarki parafialnej i obiór członków komisyi szkolnej, gdyż zgodnie z testamentem ś. p. Mikulicza, nad szkołą winien czuwać komitet nadzorczy, więc skasowanie tegoż jest zmianą warunków testamentu.

☐ **Wywiad u gen. Tołmaczowa.** Pisma odeskie zamieszczają następujący wywiad. Jego Ekscelencya skarży się na zmęczenie.

— 4 lata ciężkiej pracy w Odesie dały się uczuć. Jeszcze nie wiem, czy pozostanę w Odesie. Rzeczy do połowy spakowane. Jeżeli odejdę, nie będę służył w innej jurysdykcyi, zamieszkam na wsi. Do nikogo nie czuję żalu, nienawiści, do nikogo! W ciągu tych ciężkich dni ostatnich nie otrzymałem ani jednego paszkwilu, za to masę listów z wyrazami wdzięczności. Ideę stawiłem ponad interes osobisty. Wiedząc, że deputacya miejska może zaszkodzić mnie w Petersburgu, sam doradzałem ofiarować album fotografii „uciesznych“, sam starałem się, aby p. Moisiejew (prezydent miasta) uzyskał audyencyę. Jedna rzecz, o którą proszę, to o rewizyę, zupełną rewizyę. Zawsze postępowałem prawnie, co potwierdzi rewizya. Powiadają, Mienszykow dlatego taką gorącą obronę napisał w „Now. Wrem.“, że ja go przekupiłem. Jest to absurd. Nie mam środków. Ażeby kogokolwiek kupić—na to środków nie posiadam...

— Nikolskij (poseł m. Odesy), skazany przez sąd za oszczerstwo, ale wcale niepotrzebne to dla mnie, aby on siedział. Niechby list napisał, że został w błąd wprowadzony, zaraz list ten wydrukuję i postarałbym się sprawę umorzyć. Wiele o mnie bzdurstw pisano i obecnie się pisze. Nie mam środków na sądy. Nikolskiego zapozwałem przed sąd, bo jest on reprezentantem ludności. Rozumiem, że walczono ze mną nie jako z Iwanem Nikołajewiczem Tołmaczowem, a jako z politycznym przeciwnikiem i zmuszony byłem zwrócić się do sądu.

— Uspokojenie nie nastąpiło jeszcze—zakończył generał.—P. Stołypin wierzył w uspokojenie i za tę wiarę zapłacił życiem. Ja uważam, że uspokojenia niema. Odwrotnie, gotuje się w przyszłości wielka anarchia, podczas której ucierpią bogacze wszelkich narodowości.

☐ **Pogromy.** Gen. Tołmaczow oznajmił kategorycznie, że woli zginąć *(łagu kostmi)*, aniżeli miałby dopuścić do pogromów. We wszystkich synagogach odprawiono modły.

Z gorzelnictwa.

Sekcya gorzelnicza przy podolskiem T-wie rolniczem wydała do gorzelników odezwę, w której wskazuje na to, iż zarząd akcyzy zacznie gromadzić informacye o urodzaju i cenie kartofli, kukurydzy, jęczmienia i żyta dla ustalenia na najbliższej naradzie w gubernialnym zarządzie akcyzy ceny spirytusu, podlegającego repartycyi na r. 1912.

Ponieważ w roku bieżącym stan urodzaju kartofli jest zatrważający, kartofle zaczynają gnić i zawierają bardzo niewiele krochmalu, ceny zaś jęczmienia, kukurydzy i żyta są nader wysokie, zarząd sekcyi uważa za konieczne zwołać zebranie dla detalicznego omówienia sytuacyi i sposobów zebrania najszczegółowszych danych o produktach gorzelniczych oraz dla opracowania cen spirytusu repartycyjnego.

Oprócz tego sekcya otrzymała poważne bardzo oferty, dotyczące sprzedaży spirytusu na warunkach komisowych. Dowiedziono już, iż taka sprzedaż spirytusu jest dogodna dla gorzelników, a część gorzelników gub. wołyńskiej zorganizowała w czasie zeszłej kampanii taką sprzedaż i po podsumowaniu rachunków przekonano się, iż zyskali oni na wiadrze spirytusu o 3—4 kop. więcej, niż niezrzeszeni gorzelnicy, sprzedający spirytus bez pośrednictwa firmy komisowej. Sprzedaż wolnego spirytusu na wskazanych powyżej zasadach należy urządzić i w gub. podolskiej i bez wątpienia będzie to zyskownem dla gorzelników, aby jednak tego dopiąć, trzeba, aby ci gorzelnicy, którzy chcą przyłączyć się do tej organizacyi, osobiście stawili się na zebranie dla zaznajomienia się z referatem zarządu sekcyi w tej sprawie oraz szczegółowego przedyskutowania samej kwestyi i wszystkich warunków sprzedaży oraz dla złożenia na piśmie swej zgody, ponieważ pertraktacye z poszczególnemi osobami, osobiste lub listowne, nie doprowadzą nigdy do żadnych rezultatów. Zarząd opracował już wszystkie dane, dotyczące tego projektu—pp. gorzelnikom pozostaje tylko tę kwestyę omówić, zdecydować i wyrazić swą zgodę na piśmie.

Istniejące przepisy o licytacyach na spirytus, w myśl których każdy, stający do licytacyi, powinien wskazać, z jakiej mianowicie gorzelni ma być dostarczany spirytus, bardzo krępują sprzedaż, ponieważ zmuszają gorzelników, posiadających niewielkie partye spirytusu na sprzedaż i dla których niema wyrachowania stawać do licytacyi osobiście—każdorazowo wydawać specyalne pełnomocnictwa, a oprócz tego, wskutek spóźnionych często zawiadomień o licytacyi, nie mają oni czasu na wydanie takich pełnomocnictw. Wobec tego, dla załatwienia sprzedaży spirytusu na licytacyi, zarząd postanowił prosić gorzelników o upoważnienie go do starania się o pozwolenie, aby występując w imieniu sekcyi gorzelniczej nie potrzebował on wskazywać, z jakiej gorzelni ma być dostarczany spirytus, lecz, aby po zatwierdzeniu rezultatów licytacyi, mógł on dokonać wśród gorzelników repartycyi sprzedanego spirytusu.

W końcu na porządku dziennym zebrania będzie umieszczona następująca kwestya: komitet gospodarczy przy głównym zarządzie podatków niestałych i rządowej sprzedaży wódki określił koszty technicznej produkcyi jednego wiadra 40^0-wego, nie licząc produktów i opału, w kw. 24 kop., t. j. 1,57 kop. niżej ceny, określonej przez gubernialny zarząd akcyzy i o 10,6 niżej ceny, podanej przez gorzelników.

Ze względu na powyższe, zarząd sekcyi zwraca się do gorzelników z uprzejmą prośbą o stawienie się na zgromadzenie gorzelników gub. podolskiej, naznaczone na d. 14 b. m. w Winnicy o godz. 2 ej, w lokalu sekcyi rolnej podolskiego T-wa rolniczego (przy ul. Teatralnej d. Oksenhorna).

Bez maski.

Nad świeżą mogiłą zamordowanego premiera syk, wyzyskującej „nacyonalizm“, prasy rozlega się coraz donośniej, beznadziejniezłowieszczo, z ostrym akcentem rozgalopowanego w poczuciu bezkarności cynizmu.

Widok istotnie niesłychany!...

Ma to pozór na trzeźwo robionego szału... Ma to cechy obłędu, w którym i fundamenty i wiązadła budowane są z realną, zgoła nie chorobliwą świadomością...

Rzeczywistość brauningiem, krwią i mogiłami, ruiną zasadniczych podstaw porządku i państwowości, dezorganizacyą elementarnych środków bezpieczeństwa publicznego znaczy drogę, po której dotychczas stąpano...

A my słyszymy: — „nie zbaczać!“

A pan Mienszykow i inni heroldowie tego samego pokroju gardłują: — „inorodcy nas gubią!...“

A „Nowoje Wremia“ drukuje depeszę z Kijowa, w której wyraża obawę o bezpieczeństwo rannego premiera, bo lecznica, w której go złożono, jest lecznicą... polską...

Taką depeszą najwprawniejszy oszczerca udławićby się potrafił, nie mówiąc już o twarzy, któraby rumieńca wstydu wytrzymać nie zdołała... W danym atoli wypadku obawy o to niema...

„Profesor Rein obiecał od chorego nie odchodzić“...—uspokają szanowny organ rosyjską publiczność, wzbudziwszy w niej obawę, że rannemu Stołypinowi jakieś niebezpieczeństwo ze strony... polskiej grozić może... „Pani Stołypinowa nad przygotowywaniem potraw osobiście w kuchni czuwa“... — łże w dalszym ciągu pismak Suworina..

A potem?..

Zakończenie nie mniej ciekawe...

Jedno z pism tutejszych zamieściło wywiad u właściciela lecznicy doktora Makowskiego, w którym między innemi d-r Makowski z pogardą zbija nowowremieńskie insynuacye i kategorycznie zaprzecza „osobistemu przygotowywaniu“ potraw przez p. Stołypinową...

I oto rzecz znamienna...

„Kijewlanin“ ów wywiad przedrukował, ale tę część wywiadu, która prowokatorskiemu fałszowi zaprzecza — opuścił...

„Żyd zabił, a polacy gotowi byli rannego domordować“...—oto jakie wrażenie w mózgach czytelników rosyjskich, niesprostowane a umiejętnie rzucone, oszczerstwo zostawiło...

I dokąd to wszystko kroczy?...

Przecież rozmachany kij nacyonalistyczny własną, najrodzeńszą kość pacierzową łamie i ubezwładnia.

Czarny Jegomość.

LISTY DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Racz, Sz. Redakcyo, w najbliższym N-rze „Dziennika Kijowskiego“ umieścić słów tych kilka:

Do Braci Kapłanów i Obywateli naszych.

10 lat dobiega, kiedy ufny jedynie w błogosławieństwo Boga i ofiarność naszego społeczeństwa, rozpocząłem w Fastowie budowę tak bardzo potrzebnego kościoła katolickiego.

Nadzieje pokładane nie zawiodły, i chociaż wiele jeszcze brakuje rzeczy, a nadewszystko ciążą długi, których jest około 15 tys. rb., to jednak piękna świątynia katolicka, jako znak naszego istnienia i wiary, zdobi dziś kresy nasze.

Przeniesiony na inne stanowisko, z przykrością prawdziwą muszę zaprzestać dalszego wykończenia świątyni i prosić Zwierzchność moją o poświęcenie jej.

Aktu tego w dniu 14 b. m. dokona łaskawie J. E. Administrator naszej dyecezyi ks. prałat Bajewski.

Chwila więc uroczysta, dzień wiekopomny dla mnie i parafii tutejszej zbliża się.

Szczęśliwy byłbym w tym dniu, gdyby ci wszyscy, którzy współczuciem i pomocą osładzali mi pracę moją, zechcieli też być uczestnikami mego wesela i radości.

Spodziewam się, że jak Cz. Bracia Kapłani, tak i Zacne Obywatelstwo nasze, zechcą łaskawie przybyć do nowej świątyni, na pierwszą Mszę św., która będzie odprawiona na intencyę wszystkich Ofiarodawców.

Ks. St. Szeptycki.

D. 8 września 1911 r. Fastów.

Szanowna Redakcyo!

Z rozpoczynającym się rokiem szkolnym zjawia się doroczna troska—trzeba płacić wpisowe szkolne, a na wpisy funduszów brak u wielu, bardzo wielu! Szczególniej brak ich wśród naszego biednego społeczeństwa, wśród tych warstw ubogich, co rwą się do nauki, co walczą o chłodzie i głodzie dla zdobycia wiedzy, bez której dzisiaj często niema i chleba.

Któż bowiem o ubogiej uczącej się młodzieży naszej pamiętać będzie, jeżeli nie my sami?

Na nas, na całem społeczeństwie naszem ciąży obowiązek dostarczania niezbędnej pomocy tym licznym rzeszom młodego pokolenia, które nie ma dostatecznych środków do nauki.

Odczuwając tę palącą potrzebę, składam za pośrednictwem szanownej Redakcyi rb. 50 (pięćdziesiąt rb.) jako zapoczątkowanie na wpisy szkolne dla uczącej się młodzieży do rozporządzenia według swego uznania kijowskiemu rz.-katolickiemu Towarzystwu dobroczynności, które, o ile wiem, zazwyczaj o tej porze zasypywane jest prośbami o zasiłki.

Z wysokiem poważaniem *R. J.*

Echa zamachu na P. Stołypina.

Zatwierdzenie wyroku.

Bogrowowi przysługiwało prawo podania skargi kasacyjnej na onegdajszy wyrok sądu wojennego, skazany jednak nie skorzystał z tego prawa.

Wczoraj w południe Bogrow zwrócił się do władz fortecznych, pod zarządem których pozostaje „Kosoj Kopanir“ z prośbą o przysłanie rabina, z którym chce pomówić przed śmiercią.

Po upływie 24 godzin, o g. 10 z minutami wieczorem, wyrok skazujący Bogrowa na śmierć przez powieszenie został zatwierdzony przez generał gubernatora kijowskiego.

O godz. 11 m. 30 sąd wojenno-okręgowy zawiadomił o powyższem prokuratora sądu wojennego oraz prokuratora kijowskiego sądu okręgowego, do obowiązków którego należy zarządzenie egzekucyi, przesyłając mu jednocześnie polecenie w sprawie wykonania wyroku.

Informacye „Now. Wrem.“

We wczorajszym numerze „Now. Wrem.“ na podstawie telegramów swego kijowskiego korespondenta podaje następujące wiadomości, dotyczące sądu nad Bogrowem.

Na sądzie Bogrow zachowywał się z całym spokojem, zadziwiając wszystkich takiem panowaniem nad sobą.

Przyznał się on, iż początkowo należał do partyi socyal-rewolucyjnej, później zaś wstąpił do „ochrany“, gdzie służył przez lat 6; że następnie partya, do której przedtem należał, zagroziła, iż ujawni jego działalność prowokatorską, i że okupić się może tylko dokonaniem zamachu terorystycznego na wysokiego dostojnika państwowego. Bogrow wybrał Stołypina.

Planu zabójstwa nie miał on żadnego, lecz starał się jak najlepiej poznać środowisko, w którem miał działać.

Wyroku oskarżony wysłuchał, zachowując spokój zupełny.

Gdy rozprawa została zakończona, Bogrow poprosił o jedzenie.

W pół godziny po sądzie ogłoszony został wyrok w formie ostatecznej.

Podpułkownik Kulabko podczas badania zachowywał wielką pewność siebie. Badany przez prokuratora w sprawie dopuszczenia Bogrowa do teatru i nieustanowienia nad nim żadnego dozoru, oświadczył on, iż oskarżony wyświadczył „ochranie“ tyle usług, iż całkowicie polegał na nim. Następnie naczelnik „ochrany“ kijowskiej z notatnikiem w ręku wyliczył wszystkie doniesienia Bogrowa, uczynione przezeń w ciągu 6 lat służby w „ochranie“.

Na pytanie, dlaczego nie aresztował w mieszkaniu Bogrowa rzekomych rewolucyonistów, którzy, według złożonego mu przez Bogrowa raportu, mieli przybyć do Kijowa, podpułk. Kulabko odpowiedział, że obawiał się, aby aresztowaniem ich nie wydać Bogrowa. Następnie zeznał, iż nic nie wie o okólniku Stołypina, który zabrania powierzania ochrony Osób Najwyższych nieurzędowym „współpracownikom“ „ochrany“.

Dalej „Now. Wrem.“ donosi, iż Kulabko śledził zachowanie się Bogrowa, lecz przeszkodził mu w tem wiceminister Kurłow, na wezwanie którego musiał on opuścić swój punkt obserwacyjny. Mieszkanie Bogrowa strzeżone było przez agentów, którzy oczekiwali wyjścia domniemanych terorystów. Wyszedł jednak tylko sam Bogrow. Na Bibikowskim Bulwarze spotkał go starszy agent wydziału „ochrany“, zarządzający obserwacyą zewnętrzną, który wręczył mu bilet do teatru. Ponieważ agenci, obserwujący mieszkanie Bogrowa, zaniepokojeni byli wyjściem tego ostatniego, ów starszy agent uspokoił ich, nazywając Bogrowa „swoim człowiekiem“. Agenci pozostali, aby pilnować mytycznych rewolucyonistów, Bogrow zaś najspokojniej poszedł do teatru.

Według słów tegoż korespondenta „Now. Wrem.“ kijowscy oficerowie żandarmeryi odżegnywują się od podpułk. Kulabki. Wykazują oni, iż Kulabko trafił w ich szeregi jedynie wypadkowo — wskutek protekcyi swoich krewnych.

W sprawie aresztowań.

Wczoraj rano wypuszczono na wolność jeszcze kilka osób z liczby aresztowanych w związku z zamachem na P. Stołypina. Kilka osób przeprowadzono z aresztów przy cyrkułach do więzienia łukjanowieckiego. Z ogólnej liczby 106 aresztowanych, wczoraj pozostawało w aresztach przy cyrkułach 43 osoby.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Imienia N. M. P., Prota.
Jutro 12 (25) Gwidona M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 49
Zachód słońca o godz. 5 m. 55
Długość dnia godz. 12 m. 06.

Kalendarzyk Historyczny.

24 września n. st.

Roku 1621. W obozie pod Chocimem umiera hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek Towarzystwa odbędzie się dn. 13 września r. b., to jest we wtorek, o godzinie 11-ej z rana, zaś posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8-ej wieczorem. Obydwa posiedzenia w lokalu Towarzystwa przy ul. M.-Żytomierskiej № 8.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** Wczoraj po nabożeństwie rozpoczął się w szkole p. Żukiewiczowej rok szkolny 1911/1912 i odbyły się pierwsze lekcye.

— **Okólnik.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do gubernatorów w sprawie legalizacyi nowo-zakładanych towarzystw dobroczynności. W myśl tego okólnika, ustawy wszystkich towarzystw dobroczynnych przed rozpatrzeniem ich przez gubernialne komisye do spraw związków i stowarzyszeń, winny być przesyłane do Petersburga do opinii władz wyższych. Z powodu tego nowego przepisu kilka towarzystw dobroczynnych w gubernii kijowskiej od dłuższego już czasu oczekuje zatwierdzenia.

— **Wyjechali z Kijowa** wczoraj: minister sprawiedliwości Szczegłowitow, naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej Gerbel i małżonka zmarłego prezesa rady ministrów p. Olga Stołypinowa z dziećmi.

— **Sprawa nowego dworca.** Po rozpatrzeniu przedstawionych przez zarząd kolei Południowo-Zachodnich projektów gmachu nowego dworca osobowego w Kijowie, rada inżynierska przy ministerstwie komunikacyi wypowiedziała się za odrzuceniem wszystkich projektów gmachu, uznając, iż zużytkowanie budynku dawnego dworca przy budowie nowego zupełnie nie odpowiada celowi, gdyż nowy gmach okazałby się zbyt długim i niewygodnym. Wobec tego rada inżynierska zaproponowała głównemu zarządowi kolejowemu opracować nowe projekty, z zupełnem pominięciem dawnego budynku.

— **Działalność „ochrany narodowej“.** Zorganizowana w Kijowie w czasie uroczystości sierpniowych „ochrana narodowa“, składająca się z akademistów, nacyonalistów, związkowców i t. p. okazała taki brak dyscypliny i karności, iż po 2—3 dniach uczestnicy takowej przestali nawet zjawiać się u swojej „władzy“ w celu otrzymania odpowiednich wskazówek.

Jednem słowem „ochrana narodowa“ rozpadła się zupełnie i w nocy na 6-go września wydany został rozkaz aby organizacyę powyższą odsunąć od ochrony.

„Narodową ochraną“, mówiąc nawiasem, zarządzał p. Kulabko.

— **Rezygnacya.** „Starszy“ radny, p. Tolli, wystosował do prezydenta miasta prośbę o zwolnienie go od obowiązków przewodniczenia na niektórych posiedzeniach rady miejskiej, na których rozpatrywane są kwestye, dotyczące osoby prezydenta miasta i członków zarządu miejskiego.

Urlop. Członek zarządu miejskiego p. Płachow otrzymał urlop miesięczny i wyjeżdża z Kijowa. Zastępować go będzie członek zarządu miejskiego, p. Kobiec.

— **Wyjazd policyi stołecznej i żandarmów.** Wczoraj wyjechali z Kijowa delegowani na uroczystości sierpniowe urzędnicy moskiewskiej i petersburskiej policyi.

— Funkcyonujące w Kijowie czasowo biuro regestracyjne i zajmujące się wydawaniem biletów na uroczystości, zostało zamknięte; oficerowie żandarmeryi wyjechali z Kijowa.

— **W sprawie budowy pomnika Stołypina.** W komitecie budowy pomnika Stołypina większość wypowiedziała się za tem, aby na pomniku umieścić wyjątek z mowy Stołypina, wypowiedzianej w Dumie Państwowej w sprawie agrarnej. Wyjątek ten brzmi jak następuje: „Wam wielkie wstrząśnienia są potrzebne, —nam—wielka Rosya“.

— **W mieście.** W mieście zapanował nastrój bardziej spokojny.

Poszczególne wystąpienia chuliganów, ofiarą których padli Abracham Ostrowski i student Liwszyc, pobity na ul. Włodzimierskiej, nie wywołały zbytniej paniki.

Wpłynęło na to w znacznym stopniu wezwanie przez naczelnika kraju przedstawicieli organizacyi prawicowych, którym w sposób stanowczy zapowiedziano, iż urządzanie w mieście jakichkolwiekbądź rozruchów jest wzbronione.

„Związkowcy“ dali za wygranę, ale zato w dniu 9-ym września pozwolili sobie na nader niekulturalne wystąpienie w stosunku do korespondentów pism miejscowych i zamiejscowych.

Jak wiadomo, zwrócenie się korespondentów do policyi z prośbą o zapobieżenie awanturze okazało się bezskuteczne.

W cerkwi nawet „związkowcy“ nie mogli się powstrzymać od swej zwykłej taktyki. Jeden z generałów, nie krępując się obecnością wicegubernatora kijowskiego Kaszkarewa, zwrócił się do jednego z obecnych dziennikarzy ze słowami: „Marsz z cerkwi“. Interwencya wicegubernatora uratowała dziennikarza od dalszych wystąpień tego rodzaju.

Z pomiędzy „związkowców“ aresztowano prezesa stowarzyszenia „Dwugławyj Orel“ Galkina, który, jak powiadają groził, iż kijowską „ochranę“ obróci w perzynę.

W cyrkułach policyjnych i w niektórych innych punktach miasta dyżurują dotychczas oddziały kozaków i huzarów.

Codzień z rana starszy oficer zwraca się do żołnierzy udających się na dyżur z przemówieniem, w którem wyjaśnia, w jaki sposób mają postępować w razie rozruchów antyżydowskich, aby je w samym zaczątku stłumić, stosownie do polecenia wyższej władzy.

— **Sprawa adw. przys. Finna.** Jak wiadomo, adw. przys. Finn i b. obrońca prywatny Geld pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej z powodu rzekomych nadużyć, popełnionych przez administracyę nad majątkiem i interesami znanego w Kijowie finansisty J. Epsztejna. W związku z tem podniesiona została kwestya, czy adwokat Finn może pozostawać nadal w szeregach adwokatury przysięgłej. Przed kilku miesiącami sprawę tę rozpatrywano na ogólnem zebraniu kijowskiego sądu okręgowego, przyczem zebranie nie znalazło dostatecznych powodów dla wykluczenia adw. przys. Finna z liczby adwokatów przysięgłych.

Na skutek protestu prokuratora wczoraj sprawa ta rozpatrywana była na ogólnem zebraniu kijowskiej izby sądowej, która nie uwzględniła protestu, zatwierdziwszy decyzyę ogólnego zebrania sądu okręgowego.

— ARESZTOWANIE AFERZYSTY. W Kijowie wykryto znowu bandę aferzystów kolejowych, operujących sfałszowanymi frachtami. Wczoraj aresztowano jednego z aferzystów J. Ajzenberga w d. № 18 przy ul. Chorewej w mieszkaniu Kostoweckiego. Przy aresztowaniu A. okazał sfałszowany paszport na imię Joffe. Innym członkom bandy udało się umknąć. W mieszkaniu Kostoweckiego podczas rewizyi znaleziono korespondencyę kompromitującą.

— KRADZIEŻE. W domu № 69 przy W. Włodzimierskiej okradziono na 150 rb. mieszkanie Iwanowskiego.

Przy Jurkowskiej № 18 skradziono Naumence rzeczy wartości 100 rb. Złodzieja aresztowano.

W domu № 10 przy Kreszczatyku okradziono opieczętowany za długi lokal właściciela firmy „Kirchheim“.

W domu № 10 przy ul. Konstantynowskiej okradziono na 400 rb. mieszkanie Kapłana.

— SPROSTOWANIE. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż właścicielem cukierni Semadeniego jest sam p. Semadeni, a nie p. Wiktorowski, jak to podaliśmy we wczorajszym numerze.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 10 (23 września) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	12,4	13,4	12,1
Barometr przy O w m. m.	747,9	749,6	751,0
Stop. wilgotności w proc.	89	86	94
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	W_2	W_3	0
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	14,1
Najniższa	11,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	12,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	10,8

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na wybrzeżach mórz Czarnego i Azowskiego oraz miejscami w półn.-zachodniej części Rosyi i na Kaukazie. Temperatura—poniżej normy na wschodzie, wyżej normy—w innych miejscowościach.

Przewidywana pogoda na d. 11 września: ciepło w zachodniej części Rosyi, chłodnawo w innych miejscowościach; deszczów oczekiwać można na zachodzie i miejscami na połud. zachodzie Rosyi.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Wasyla Małaszka, oskarżonego o zabójstwo Michała Timoszenki. Według zeznań świadków, Małaszek, mający obecnie lat 21, ożenił się przed trzema laty. Od początku małżonkowie nie żyli w zgodzie, choć nikt nie może objaśnić, jakie były przyczyny niezgody. Nareszcie przy końcu ubiegłego roku postanowili się rozejść. Irena Małaszek wyjechała do Kijowa, mąż jej zaś pozostał w rodzinnej wsi Jasnogródce. Wkrótce zapoznał się z jakąś kobietą, również nie żyjącą z mężem, z którą zamieszkał. Gdy o tem doszła wieść do Ireny Małaszek, niezwłocznie opuściła ona Kijów, przybyła do Jasnogródki i wprost udała się do chaty męża; tu nastąpiła między małżonkami bardzo burzliwa scena, po której widziano Wasyla z silnie podrapaną twarzą. Następnego dnia, 2 stycznia roku zeszłego, gdy Małaszek wracał z polowania, spotkał znów żonę na drodze. Irena Małaszek w obecności mnóstwa ciekawych sąsiadów rzuciła się na męża. Wszczął się krzyk i zamęt, a po chwili Małaszek, który miał z sobą fuzyę, strzelił, jak mówiono, celując w żonę, lecz zamiast niej trafił w stojącego obok Michała Timoszenkę, kładąc go trupem na miejscu.

Odpowiadał on wczoraj przed sądem z art. 1455 i 1456 kodeksu karnego.

Po przesłuchaniu świadków, sąd przysięgłych ferował wyrok uniewinniający oskarżonego.

TEATR I MUZYKA.

Koncert p. A. Didura z udziałem p-ny Hrehorowiczówny i p. Szpanowskiego.

Dn. 8-go b. m. w sali klubu Kupieckiego odbył się koncert, którego program wypełniły przeważnie produkcye wszechświatowej zażywającego sławy śpiewaka Adama Didura.

Była to zaiste świetna inauguracya sezonu koncertowego—tem świetniejsza, iż p. Didur uzyskał współudział sił, które swem uczestnictwem nie tylko (jak to często bywa) nie obniżyły wartości artystycznej koncertu, ale poniekąd nawet przyczyniły się do jej spotęgowania. Mam tu na myśli prawie wyłącznie skrzypka p. Fr. Szpanowskiego, o którym parę pochlebnych zdań jużem zamieścił w „Dzienniku“ z powodu jego występu w ogrodzie klubu Kupieckiego. Wówczas jednak, dzięki nieodpowiednim warunkom akustycznym, sprawozdanie moje musiało zawierać, rzecz jasna, szereg zastrzeżeń. Obecnie zaznaczam, że p. Szpanowski, pomimo pewne usterki dotyczące strony technicznej, jest właśnie rokującym wielkie nadzieje artystą. Chętnie wybaczam mu takie niedokładności w wykonaniu, których usunięcie zależne jest wyłącznie od czasu i pracy, jako to: niedostateczną jasność bardziej skomplikowanych pasażów oraz niezawsze idealną intonacyę (zaznaczona już przezemnie w pierwszem sprawozdaniu skłonność ku jej obniżaniu). Natomiast w dziedzinie wykonawczo-nastrojowej p. Szp. sprawia wrażenie muzyka, obdarzonego subtelnem poczuciem smaku, charakteru kompozycyi. Dość błahy na ogół repertuar p. Szp. zawierał jednak niektóre ustępy koncertu Vieuxtemps'a (Nr. 4) oraz aryę d'Ambrosia, w których wskazane tu zalety skrzypka znalazły odpowiedni i pełny wyraz. Cantilenie jego mogę zarzucić jedynie brak urozmaicenia dynamiki. W rapsodyi węgierskiej nieznanego mi autora p. Szp. ujawnił sprawność a nawet lekkość smyczka. Nie rozumiem jednak, w jakim celu do programu zostały włączone owe waryacye na temat, głębią pomysłu mocno przypominający popularnego „kotka“?

Co się dotyczy p-ny Hrehorowiczówny, to popis jej nosił jeszcze ślady braku obycia się z estradą i pewnej dozy dyletantyzmu. Gatunkowo jednak, głos jej o bardzo ładnem medium i dźwięcznych acz niewyrobionych górach, odznacza się zaletami niepowszedniemi.

A teraz słów parę o p. Didurze, który jako prawdziwy „lion of the day“ powinien byłby zająć w niniejszem sprawozdaniu miejsce naczelne. Nie uczyniłem tego, albowiem z wyczerpującą oceną głosu i śpiewu fenomenalnie obdarzonego śpiewaka czytelnicy „Dziennika“ mogli się zaznajomić w numerach zeszłorocznych — obecnie zaś wypadnie mi ją chyba w streszczeniu powtórzyć.

P. Didur jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli czystej sztuki śpiewaczej, owego belcanto, którego urok mieści się nie tyle w ekspresyi dramatycznej i dykcyi, ile w samym sposobie wydobywania głosu i okraszania go wszelkiemi ozdobami, na jakie tylko mistrzostwo techniki może się zdobyć. To też w utworach o dominującym pierwiastku deklamacyjnym (np. monolog z „Borysa Godunowa“, po części—arya z „Don Juana“) wykonanie p. Didura niedość plastycznie uwypukla twórczy zamiar kompozytora. Natomiast nie znam śpiewaka (o basowym głosie), który mógłby współzawodniczyć z p. Didurem w repertuarze ściśle wokalnym. Roztaczając niewysłowiony fizyczny czar swego głosu, p. D. potrafi miejscami

zabarwić go miękkością i rzewnością omal że nie lirycznego tenora, miejscami znowu—nadać mu moc spiżu. Nadzwyczajnymi są zasoby wokalne p. Didura, ale też i nadzwyczajnem — mistrzostwo władania tymi zasobami.

Prawdziwą plamą na omawianej tu uczcie artystycznej (wybaczy mi czytelnik to nadużywane określenie) było towarzyszenie fortepianu. Nawet tak wytrawny akompaniator, jak p. Duda, tym razem ustawicznie mylił się w tempie, wykoszlawiając zamiary solisty Drugi zaś akompaniator, który dyskretnie swe nazwisko ukrył, obficie szafował nieznajomością początkowych zasad pedalizacyi.

Ruch w publiczności (zajmowanie i opuszczanie krzeseł) podczas gry i śpiewu należy już widocznie do uświęconych tradycyi koncertów w sali klubu Kupieckiego—tradycyi, z którymi wszelka walka staje się niepodobieństwem.

W. T. D.

Teatr Sołowcowa.

„Matka" St. Przybyszewskiego.

Przybyszewski należy do najwybitniejszych reformatorów dramatu współczesnego. Należy on do twórców tak zwanego dramatu psychologicznego, którego charakterystyczną cechą, różniącą go od dawnej tragedyi i dramatu, jest, że sam dramat rozgrywa się nie na zewnątrz, ale w duszy bohaterów.

W dawnej tragedyi bohater był ofiarą potęg zewnętrznych, odeń niezależnych, u Przybyszewskiego każdy bohater jest jak w życiu kowalem własnego losu.

To wykluczenie wszelkiej siły wyższej, nawet w postaci fatalnego zbiegu okoliczności, dziedziczności stanowiło o całym przewrocie w dramacie i dla tego pojawienie się jego dramatów na scenie pociągnęło za sobą reformę gry aktorskiej. W dramatach psychologicznych wszelki patos, koturny i szeroki gest musiały ustąpić miejsca najwyższej prostocie.

Przybyszewski w „Matce" wprowadza na scenę bliżej nieco określoną postać „Przyjaciela". W istocie rzeczy, jak sam się do tego przyznaje, poeta pragnął odmalować podwójny stan duszy Konrada, wahającego się pomiędzy bezgraniczną miłością dla Hanki, a wizyą tragicznie zmarłego ojca, winowajcami samobójstwa którego są jego matka i ojciec Hanki. Ze względów tedy technicznych zamiast jednej wprowadza na scenę dwie osoby, ale osoby o formach bynajmniej nie mary i wizye przypominających, jeno dwóch ludzi żywych.

Rosyanie słuchają Przybyszewskiego chętnie, lubią go i cenią. Ale nadewszystko rozumieją go i grają doskonale.

P. Radin, grający trudną rolę „Przyjaciela" jest stanowczo jednym z najlepszych wykonawców Przybyszewskiego, jakich widziałem. Jego prostota w traktowaniu roli imponuje i wywołuje najwyższe napięcie grozy.

P. Pawlenko, choć niekiedy dawał się unieść tragizmowi sytuacyi, naogół trzymał się ściśle koniecznej prostoty i naturalności i dzielnie rywalizował w tem z p. Radinem.

Szczerą, prostą i naturalną Hanką, taką, jaką chciał mieć ją autor, była p. Gołodkowa—jej doskonałym partnerem był p. Słonow (Konrad).

Najsłabiej wypadła rola Wandy w wykonaniu p. Paschałowej. Mniej patosu, mniej płaczliwości w tonie, a więcej prostoty i naturalności, a ceniona artystka dałaby to, o co chodziło autorowi.

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Ś. p. Filip Zaleski.** Ś. p. Filip Zaleski, o którego śmierci donosiliśmy wczoraj, przyszedł na świat we Lwowie dnia 26 września 1836 r. Studya gimnazyalne i prawnicze ukończył szybko i z odznaczeniem i już w roku 1857 wstąpił do służby politycznej w dolnoaustryackiem namiestnictwie. W r. 1862 przeniesiony został do namiestnictwa we Lwowie. Był następnie starostą w Czortkowie, Rudkach i Brzeżanach. Powołany do Wiednia został radcą ministeryalnym. W r. 1878 objął kierownictwo starostwa w Krakowie, a już w roku następnym zostaje wiceprezydentem namiestnictwa we Lwowie. W r. 1883, po ustąpieniu ś. p. Alfreda Potockiego, mianowany namiestnikiem i tajnym radcą, pozostaje na tem stanowisku do r. 1888, w którym to roku powołany był do Rady Korony, jako minister dla Galicyi. Ustąpił w listopadzie r. 1893 wraz z gabinetem hr. Taaffego, a cesarz w swem piśmie odręcznem wyraził mu „pełne uznanie za znakomite usługi, jakie ustępujący minister oddawał z wiernem poświęceniem przez szereg lat monarsze, państwu i swojemu krajowi rodzinnemu". W tymże samym roku Koło Polskie wybiera go swoim wiceprezesem a w następnym prezesem, którą to wysoką godność piastuje do roku 1896, wieńcząc tem zasługi i trudy swojego życia.

Ś. p. Filip Zaleski jeszcze jako delegat namiestnika w Krakowie otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. W r. 1889 otrzymał order żelaznej Korony I-ej klasy. Dożywotnim członkiem izby panów mianowany był w 1896 r. W sejmie krajowym pracował jako poseł przez lat szereg, wybierany stale przez okręg kosowski.

— **Konfiskata „Kuryera Lubelskiego".** W Galicyi został skonfiskowany z polecenia prokuratoryi państwowej № 206 „Kuryera Lubelskiego" za wspomnienie pozgonne o kardynale Puzynie p. t. „Zmarł". Jednocześnie skonfiskowano numer „Naprzodu" krakowskiego za przedruk tegoż artykułu.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono:

Na wpisy do uznania redakcyi: Zamiast powinszowania w dniu ślubu p. Henryka Sylwestrowicza: pp. Brunonostwo Popławscy 1 rb., Mieczysławostwo Mickiewiczowie 1 rb.

Na kościół w Fastowie: zamiast bytności na koncercie: pp. K. i M. Komarniccy 10 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach gubernii zachodnich panowało usposobienie spokojne i małoczynne, przyczem ceny poszczególnych zbóż zdradzały tendencyę zniżkową wskutek braku zapotrzebowania i zniżki cen na rynkach zagranicznych.

Z pszenicą usposobienie słabsze; nabywców mało; ozima pszenica folwarczna 132/133 zoł. w Kijowie z dostawą do młynów 1 rb. 28 — 1 rb. 30 kop., franco Kijów-stacya 1 rb. 27 — 1 rb. 28 kop., włościańska franco-stacya 1 rb. 23 — 1 rb. 25 kop., pszenica folwarczna na stacyach kolei Południowo Zachodnich 1 rb. 20 — 1 rb. 23 kop.

Z żytem spokojniej; ceny na stacyach kolei Poł. Zach. około 90 — 92 kop., w Kijowie do 95 kopiejek.

Usposobienie z owsem spokojne i mało ożywione; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich około 75 kop., na kolei Moskiewsko-Kijowsko Woroneskiej 70 — 72 kop.

Usposobienie z jęczmieniem pastewnym i browarnym spokojne; jęczmień browarny w Kijowie-stacya do 1 rb., na stacyach kolei Poł. Zach. 95 kopiejek.

Proso na stacyach kolei Poł. Zach. w niewielkich partyach 78 — 85 kop., w Kijowie 80 — 86 kop.

Hreczka na stacyach 78 — 81 kop., w Kijowie 80 — 85 kop.

Kukurydza pastewna na Podolu po 70 — 74 kop.

Usposobienie z grochami stałe; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich zielony groch w dobrym gatunku 1 rb. 90 kop. — 2 rb., nasienny 2 rb. 30 — 2 rb. 50 kop., gorsze gatunki po 1 rb. 60 — 1 rb. 90 kop; groch „Wiktorya" lepszy około 1 rb. 50 kop., pośledniejsze gatunki po 1 rb. 20 — 1 rb. 25 kop.

Siemię lniane na stacyach kolei Poł.-Zach. 2 rb. 23 — 2 rb. 26 kop.; na Zadnieprzu po 2 rb. 25 — 2 rb. 30 kop.

Mak około 5 rb.

Rzepak 1 rb. 60 — 1 rb. 75 kop.

Dość mocno z olejami roślinnymi; olej lniany na beczułki po 6 rb. 75 — 7 rb. 10 kop.; konopny 6 rb. 55 — 6 rb. 65 kop., słonecznikowy 4 rb. 50 — 4 rb 85 kop.

Makuchy lniane franco Kijów-stacya 1 rb. — 1 rb. 05 kop., konopne 43 — 46 kop.

Na rynku mącznym usposobienie bez zmiany. W Kijowie mąka pszeniczna 3 zera w niewielkich partyach 10 rb. 75 — 11 rb. 10 kop. za 5 pudów; 2 zera 10 rb. 25 — 10 rb. 50 kop. za 5 pudów; 1 zero 9 rb. 75 kop. — 10 rb.; I gatunku 9 rb. 50 — 9 rb. 75 kop.; II gatunku 9 rb. 25 — 9 rb. 50 kop.; III gatunku 8 rb. 75 kop. — 9 rb. za 5 pudów; IV gatunku 8 rb. — 8 rb. 25 kop. za 5 pudów; V gatunku 6 rb. — 6 rb. 25 kop. za 5 pudów. Mąka żytnia I gatunku 7 rb. 75 — 8 rb. 10 kop. za 5 pudów; II gatunku 7 rb. 50 — 7 rb. 75 kop.; intendentka 6 rb. 35 — 6 rb. 60 kop., razowa 5 rb. 10 — 5 rb. 35 kop. za 5 pudów.

Usposobienie z otrębami dość mocne, były zapotrzebowania terminowe; zapasy nieznaczne. W Kijowie otręby pszeniczne drobne 70 — 75 kop., grube 67 — 71 kop., żytnie 71 — 76 kop.; na stacyach kolei Poł.-Zach. otręby pszeniczne drobne 66 — 70 kop., grube 65 — 68 kop., żytnie 67 — 71 kop.

Narada agronomiczna. Onegdaj odbyła się w Charkowie narada agronomiczna w celu opracowania środków ulepszenia gospodarstw włościańskich na południowym-zachodzie i południu Rosyi. Przewodniczył naradom poseł do Rady Państwa ks. P. Trubeckoj.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 429 wołów, 932 krów, 160 jałówek, 1,337 wieprzów. Zabito 414 wołów, 635 krów, 128 jałówek, 1,257 wieprzów. Cena wołu 80—150 rb., krowy 44 — 115 rb., jałówki 28 —60 rb. Cena puda mięsa wołowego 6 rb. 80 k.— 7 rb., krowiego 6 rb. 40 kop. — 6 rb. 80 kop.; wieprzowego 6 rb. 45 kop. — 7 rb. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 5 pud. Przeciętna cena wołu 110 rb., krowy 78 rb., jałówki 38 rb. Wieprze po 6 rb. 70 kop. za pud żywej wagi.

Handel dziećmi w Berlinie.

Była asystentka policyi sztutgardzkiej, Henryka Arendt, podaje w broszurze p. t. „Mali niewolnicy-sieroty", mającej ukazać się w druku w p. m., wstrząsające szczegóły o kwitnącym handlu dziećmi, którego środowiskiem jest stolica Niemiec.

Na zlecenie niemieckiego Towarzystwa dla ochrony praw matek i dzieci, p. Arendt rozpoczęła badanie tej sprawy i wpadła na ślad przerażających stosunków. Stwierdziła mianowicie, że istnieją specyaliści handlarze, kupujący dzieci po różnych cenach od 300 aż do 10,000 marek i jeszcze drożej i wywożą je za granicę w najróżnorodniejszych celach—bez wszelkiej trudności ze strony władzy. Znaczną część dzieci niemieckich biorą handlarze rzekomo na wychowanie za pewnem wynagrodzeniem i umieszczają je w paryskim domu podrzutków, pozostawiając troskę o ich utrzymanie rządowi francuskiemu.

Okazało się nawet, że pewna podejrzana para małżeńska na jednem z przedmieść berlińskich otrzymała koncesyę na utrzymanie dzieci, których rodzice chcą się pozbyć. Przyjmuje ona dzieci za wynagrodzeniem 3,000 do 5,000 marek i tak czule się niemi opiekuje, że w krótkim czasie umierają lub giną. Kobieta owa była nawet, jak sama opowiadała, przez dwa lata — opiekunką sierot. Czuła ta para podała, przy meldowaniu się, za jedyne źródło dochodu fabrykacyę pocztówek, jak się zaś później okazało, niemoralnych.

Pani Arendt dowiedziała się o tym handlu dziećmi w sposób następujący:

Udała się ona w towarzystwie znanej na polu polityki społecznej Adeli Schreiber, do jednej z owych handlarek, rzekomo, w celu odstąpienia własnego dziecka. Przy tej sposobności dowiedziała się o wysokości cen, płaconych za dzieci. Cena za dziecko z najniższych sfer wynosi około 300 marek, za dzieci „lepszego" pochodzenia płaci się 5,000 do 10,000 marek. Często chodzi tu o dzieci, których kupujący potrzebują do podsunięcia dziecka. Owa handlarka sprzedawała wiele dzieci zwłaszcza do Rosyi.

Autorka broszury zwróciła się była już dawniej do prezydyum policyi w Berlinie z prośbą o poparcie jej badań w tej sprawie przez zezwolenie na pobyt w Berlinie pod przybranem nazwiskiem i wystawienie jej legitymacyi wobec urzędników policyjnych. Prezydyum jednak prośbie tej odmówiło. Nie zrażona tem, udała się do policyi na przedmieści berlińskiem, w Reinickendorfie, gdzie mieszka małżeństwo powyżej wspomniane, i zawiadomiła dyrekcyę o swoich spostrzeżeniach.

Chodzi tu o małżonków Kahle, mieszkających przy Prowinzstrasse. Żona Kahlego, francuska, wyjeżdża często do Francyi. Żywy towar bierze ona od osoby, od której p. Arendt dowiedziała się o cenach, płaconych w handlu dziećmi.

Szukając następnie trzyletniego dziecka nieślubnego pewnej służącej, oddanego pod opiekę małżeństwu Kahle, a wyzyskanego podobno w celach niemoralnych, p. Arendt zażądała interwencyi policyi. Ale i pod tym względem starania, podjęte tak w policyi, jak w sądzie opiekuńczym, w celu odebrania dziecka, pozostały bez skutku.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). Wyższe sfery zażądały kategorycznie jaknajprędszej reorganizacyi „ochrany".

Petersburg (Wł.). „Korespondent „Now. Wrem." telegrafuje z Mińska, że organ nacyonalistów „Minskoje Słowo" po zgonie Stołypina drukowano pod kontrolą policyi.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" podaje, że Bogrow był generałem rewolucyonistów i jednocześnie dawał „ochranie" nader cenne informacye. Dalej pismo twierdzi, iż rewolwer, z którego Bogrow strzelał do Stołypina był kupiony przez B. zagranicą. W mieszkaniu Bogrowa znaleziono dużo broni.

Petersburg (Wł.). Powstał projekt wydania biografii P. Stołypina i mów, wygłoszonych przez niego w Dumie Państwowej.

Petersburg (Wł.). Krewni Stołypina czynią starania o odroczenie wykonania wyroku wydanego na Bogrowa do czasu ukończenia rewizyi „ochrany" przez senatora Trusiewicza.

Londyn (AP). Londyńska izba handlowa w telegramie, przesłanym na imię Kokowcewa, zaznacza zasługi Stołypina i wyraża współczucie z powodu jego zgonu.

Rewizya kijowskiego wydziału „ochrany".

Petersburg (Wł.). Przy rewizyi kijowskiego wydziału „ochrany" ma być zwrócona specyalna uwaga na ten szczegół, iż w teatrze kijowskim drzwi, ku którym się rzucił Bogrow, próbując umknąć po dokonaniu zamachu, wcale nie były strzeżone przez agentów „ochrany".

Petersburg (Wł.). „Rossija" wyraża przekonanie, że senator Trusiewicz spełni powierzoną mu misyę sumiennie i bezstronnie.

Petersburg (Wł.). „Swiet" doradza senTrusiewiczowi strzedz się „ochrany" i pułkownika Kulabki.

Petersburg (Wł.) Wydane zostało rozporządzenie opieczętowania kijowskiego wydziału „ochrany" i zawieszenia czasowo funkcyi tegoż wydziału.

Kisłowodsk (Wł.). Senator Trusiewicz wyjechał do Kijowa.

Pogłoski o nominacyach.

Petersburg (Wł.). Według informacyi „Now. Wrem." prezesem rady ministrów zostanie mianowany Kokowcew.

Petersburg (Wł.). „Swiet" twierdzi, że Kokowcew zostanie mianowany prezesem rady ministrów z pozostawieniem na stanowisku ministra skarbu.

Petersburg (Wł.). „Peter. Kopiejka" podaje wiadomość, jakoby ministrem spraw wewnętrznych na razie będzie mianowany Kryżanowskij, który wkrótce zostanie zastąpiony przez gen.-gubernatora kijowskiego Trepowa.

Wiceministrem spraw wewnętrznych na miejsce Kurłowa ma być podobno mianowany Gondatti.

Petersburg (Wł.). Gondatti został zawezwany do Petersburga.

Petersburg (Wł.). Według informacyi ze źródeł wiarogodnych, nominacya Kokowcewa prezesem rady ministrów ma być ogłoszona w poniedziałek. Inni ministrowie otrzymają nominacye po powrocie Kokowcewa z Krymu.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że Kokowcew zgodził się przyjąć nominacyę na prezesa rady ministrów, z warunkiem, że Kryżanowskij pozostanie tylko zarządzającym ministerstwem spraw wewnętrznych i we wszystkich sprawach będzie zasięgał rady Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Ministrem skarbu ma być podobno mianowany Dawydow.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, ministrem oświaty na miejsce Kasso zostanie mianowany Mamontow.

Pobyt Najjaśniejszego Pana w Sewastopolu.

Sewastopol (AP). O godz. 11 rano Najjaśniejszy Pan dokonał rewii wojsk.

Mityngi we Francyi.

Paryż (AP). Odbyły się pierwsze mityngi przeciwko wojnie, zorganizowane przez robotnicze syndykaty cieśli, ślusarzy i jubilerów.

Paryż (AP). W departamencie Sekwany syndykaliści zorganizowali w dniu wczorajszym 31 mityngów.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt (AP). D. 2-go września wszystkie gazety wyszły. Strajk trwa w dalszym ciągu.

W kopalniach węgla Pueblo Nuevo przyszło do starcia między wojskiem a robotnikami. Powszechny związek robotniczy ogłosił o zakończeniu strajku.

Oviedo (AP). Rozpoczął się strajk powszechny.

Roboty wszędzie zawieszono. Przybyły wojska.

Zamknięcie szkoły czeskiej.

Wiedeń (AP). W dniu 9 września władze zamknęły w 20 okręgu szkołę czeską, otwartą przed dwoma dniami przez towarzystwo imienia Kamieńskiego.

Cholera.

Sofia (AP). W pobliżu Burgasu skonstatowano 7 wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Z Maroka.

Melilla (AP). W nocy d. 7 września dokonano napadu na przednie pozycye hiszpańskie. Napad został odparty. Zabitych—10 oficerów i 38 żołnierzy.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). W pobliżu Ipeku banda albańczyków dokonała napadu na oddział wojska. 150 albańczyków zabito, pozostali ratowali się ucieczką.

Rokowania francusko-niemieckie.

Rambouillet (AP). Na posiedzeniu rady ministrów, pod przewodnictwem Fallières'a, zaaprobowano opracowaną przez ministra spr. zagranicznych odpowiedź na notę niemiecką.

Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że administratorzy dyecezyi rzymsko-katolickich mogą wyjeżdżać li tylko za pozwoleniem ministerstwa.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych podało do wiadomości, iż administratorzy dyecezyi rzymsko katolickich nie mogą własną władzą mianować kapelanów wyznania rzymsko-katolickiego; kapelani ci mają być wybierani przez dyrekcye zakładów naukowych i zatwierdzani na stanowiskach przez kuratorów okręgów naukowych.

Wyścigi samochodów.

Tuła (AP). W dniu 9-ym września przybyły szczęśliwie wszystkie samochody, które wyruszyły z Moskwy.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (Wł.). Minister oświaty Kasso wydał pozwolenie na przyjęcie z powrotem do instytutu medycznego 166 studentek.

Sprawy perskie.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie spraw zagranicznych nie otrzymano dotychczas potwierdzenia pogłosek o wzięciu eks-szacha do niewoli.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby Anglia i Rosya zaproponowały eks-szachowi powrót do Odesy.

Z Finlandyi.

Helsingfors (AP). Generał - gubernator Finlandyi Zejn zażądał od senatu finlandzkiego zakazania organizowania oddziałów „uciesznych".

Najwyższe podziękowanie i odznaczenie.

Petersburg (AP). Ogłoszono podziękowanie Najwyższe gubernatorowi wołyńskiemu hr. Kutaisowowi za wzorowy porządek w czasie przejazdu Najjaśniejszych Państwa przez gubernię wołyńską.

Petersburg (AP). Honorowy kurator kijowskiego gimnazyum I-go Tereszczenko otrzymał order św. Stanisława I-go stopnia.

Dżuma

Astrachań (AP). D. 8-go września w uroczysku Saganaj zmarły na dżumę 2 osoby; pozostaje chorych—4.

Wiernyj (AP). W uroczysku Akskoj 5 osób zmarło na dżumę płucną.

Kirgizi izolowali dwóch chorych na wysepce na rzece Atberzinki. Przedsięwzięto środki zapobiegawcze przeciwko szerzeniu się epidemii.

Uralsk (AP). Badania bakteryologiczne stwierdziły kilka wypadków zasłabnięć na dżumę. W gminie Czadyrtyńskiej pow. uralskiego zachorowało 8 osób, zmarły 3 osoby.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Na konkursie ministerstwa wojny awiator Kostin spadł z wysokości 40 metrów. Aparat rozbity; lotnik odniósł rany.

Petersburg (AP). Kapitan sztabu Gorszkow na monoplanie „Blériot" w ciągu 50 minut doleciał do Gatczyna.

Troy (stan Ohio) (AP). Lotnik Miller, wskutek wybuchu benzyny w czasie wzlotu, spadł i poniósł śmierć na miejscu.

Mansfield (Pensylwania) (AP). Lotnik Castellane spadł z wysokości 4000 metrów. Z pod szczątków aeroplanu wydobyto zwłoki lotnika.

Trzęsienie ziemi.

Wiernyj (AP). W dn. 8 września o g. 8 m. 50 wiecz. dały się odczuć długotrwałe i silne wstrząśnienia podziemne.

Różne.

Wiedeń (AP). W ostatnim reskrypcie generała Aufenberga nazwano nie państwowym ministrem wojny, a wprost ministrem wojny.

Gazety widzą w tem znaczne ustępstwo na rzecz separatystycznych dążeń Węgier.

Z Budapesztu donoszą o zadowoleniu panującem wśród węgierskich sfer politycznych.

Odesa (AP). Wobec tego, iż od dawna nie skonstatowano wypadku zasłabnięcia na dżumę, zarząd miejski postanowił zlikwidować wszystkie organizacye przeciwdżumowe.

Wiedeń (AP). Geszow, który przejazdem zatrzymał się w Wiedniu, prowadził długą rozmowę z Aehrenthalem.

Według wiadomości podanej przez „Vaterland" w rozmowie poruszono sprawę odwiedzenia cesarza austryackiego przez króla bułgarskiego w czasie zawierania traktatu handlowego pomiędzy Austro-Węgrami a Bułgaryą.

Berlin (AP). Z ogłoszonej z powodu braku artykułów żywnościowych nowej taryfy widać, iż taryfy kolejowe na przewóz jęczmienia zagranicę zostały do tego stopnia zniżone, że cło w ilości 13 marek od tonny, wobec oszczędności na frachtach, zmniejsza się o połowę.

Taryfa powyższa ma moc obowiązującą do d. 30 czerwca 1912 roku.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo skarbu zwiększyło kredyt bankom handlowym, wobec zmniejszenia ich kredytu przez banki zagraniczne.

Giełda Petersburska.

Dnia 10 września 1911

4% Renta Państwowa	93
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87⅛
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	466
5% „ 1866 r.	362
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	319
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	519
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	501
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew	365
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	144
„ Brańsk. Fab. Szyn	173
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	232¾
„ Putiłowsk	143¼
„ Bakińsk. T wa Naftow.	341
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	182¼
„ Koł. fabr. maszyn	243
„ M. K. Wor. kol.	612
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	
„ Mosk. Kazań. kolej	489
„ Don. Jurjewsk. Tow. met	314
„ „Hartman"	
5% Pożyczka 1905 r.	103
5% „ 1906 r.	103⅞
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po spokojnym początku mocne i ożywione; z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 10 go września 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 25	kup. 216 20
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— — —
4½% pożyczka 1905 r.	100.25
4% renta państwowa 1894 r.	92 50
Rosyj. bil. kred. 100 rb.	216.35
Dyskonto prywatne	4⅝%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.00
Cena najwyższa	267 00
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	100 50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 40
Dyskonto prywatne	3$^{9}/_{16}$%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99⅝
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel.—Żyto 113—115 kop.; owies zwyczajny 88—92 kop.

Rybińsk.—Pszenica rosyjska 13—14 rb. Żyto w nat. 114|117 zoł. 9.80 kop.—10 rb., owies kamski 5.30—5.40 kop., kasza gryczana 11.75 kop. — 11.90 kop. groch pastewny 10.60—10.75 kop., mąka żytnia nadwołżańska 11 rb. — 11.40 kop., kamska 10.75 — 11 rb.; pszenna I gat 13 25 kop.—14 rb.

Omsk.—Pszenica ros. w nat. 130|134 zoł. — 1.17—1 25 kop., żyto 98 kop., owies 94—95 kop.

Czystopol. — Żyto włośc. w nat. 106|110 zoł. 1.05—1.07 kop., owies włośc. w nat. 50|60 zoł. 50—70 kop., mąka żytnia 10.40—10.50 kop.

Berlin—Pszenica na termin dalszy 212½ mar., żyto na termin dalszy 191½ mar., owies na termin dalszy 186½ mar., jęczmień rosyjsko-dunajski 128—135 mar.

ZE SPORTU.

Warszawa — Petersburg.

Z powodu niedokładnych wiadomości, jakie ukazały się w pismach petersburskich o zamierzonym locie z Warszawy do Petersburga przez hr. Scipio del Campo, pisma warszawskie otrzymują z „Awiaty" warszawskiej następujące informacye:

Lotu tego zamierzył dokonać hr. Scipio del Campo, przeznaczając do tego nowy aparat wykonany całkowicie w warsztatach przy lotnisku na polu Mokotowskiem z motorem systemu „Gnom". Aparat ten wykonany został na konkurs o nagrodę rb. 15,000 na aparat dla celów wojskowych, a oprócz tego rząd przeznacza na kupno nagrodzonego aparatu takąż sumę. Do konkursu stanęły tedy „Awiata" warszawska, wykonawszy dwupłatowiec własnego systemu, pasażerski czteroosobowy z podwójnym sterem, pozwalającym jednocześnie kierować dwóm obok siebie siedzącym pilotom, przyczem dwóch pasażerów może siedzieć na tylnem siedzeniu. Aparat miał być demonstrowany przed władzami wojskowemi w Petersburgu. „Awiata" uznała jednak, iż najlepszą próbą dla aparatu będzie daleki lot i w tym celu aparat przeznaczono do lotu okrężnego nad Królestwem Polskiem. Ponieważ jednak z powodu nieotrzymania dotychczas pozwolenia, wstrzymanego na czas odbywających się manewrów, lot okrężny ulega opóźnieniu, zaś termin demonstrowania aparatu w Petersburgu nadchodzi, przeto hr. Scipio del Campo zdecydował się dokonać lotu wprost z Warszawy do Petersburga wraz z pasażerem — jednym ze swoich uczniów z Moskwy. Kierunek podróży dla dania możności lotnikowi pomocy i zaopatrywania go w benzynę obrany został nad traktem szosowym petersbursko-warszawskim, dłuższym od linii kolejowej, gdyż odległość ta stanowi 1,200 wiorst. Lotnik skieruje się z pola Mokotowskiego na Pragę i będzie szedł w powietrzu nad Radzyminem-Wyszkowem, Śniadowem, Łomżą, Szczuczynem, Grajewem, gdzie będzie pierwsze wylądowanie i zaopatrzenie się w benzynę, w jaknajkrótszym czasie. Dalszy lot przez Augustów — Suwałki, Maryampol do Kowna i tu pilot zanocuje. Drugi etap podróży stanowi: Kowno — Psków z wylądowaniem po zapas benzyny w Dynaburgu. Trzeci etap: Psków — Petersburg przez Ostrów-Ługę, w której projektowane jest ostatnie w podróży tej lądowanie po benzynę. Razem więc podróż ta zajmie trzy dni czasu z dwoma noclegami, a ogółem pięcioma lądowaniami. Należy zaznaczyć, iż odległość 1,200 wiorst jest największa od dotychczas przebywanych w lotach dystansowych. Za aparatem na samochodzie podążać będzie z pomocą jeden z pilotów „Awiaty" z mechanikiem pomocnikiem. Lot ten już byłby się zaczął, lecz pozwolenie z Petersburga jeszcze nie nadeszło.

Igrzyska olimpijskie w r. 1912.

Program Igrzysk, mających się odbyć, jak wiadomo, w roku przyszłym w Sztokholmie, został, już po dokonaniu rozmaitych zmian, ostatecznie ustalony. Czas właściwej Olimpiady, obejmującej zawody lekko atletyczne, zapasy, gimnastykę, szermierkę i pływanie, przypadnie na czas od 6 do 15 lipca. Przedtem już jednak rozpocznie się football, strzelanie, lawn-tennis, podczas gdy konkursy hippiczne, wioślarskie, żeglarskie, rozpoczynają się w dniach późniejszych. Wyścig kolarski na przestrzeni 320 klm., dookoła jeziora Malarskiego, odbędzie się 7 lipca, na któryto dzień oznaczono także początek nowoczesnego pięcioboju, złożonego ze strzelania pojedynkowego, pływania, spotkania na szpady, jazdy konnej i biegu na przełaj.

W zawodach drużynowych każdy kraj może być reprezentowany przez jedną drużynę, do zawodów jednostkowych zaś może stanąć z każdego kraju 12 współzawodników.

Match Gotch-Hackenschmidt.

Match Gotch-Hackenschmidt, rozegrany d. 22 sierpnia w Chicago w stylu *catch as catch can* i zakończony sromotną porażką zrozpaczonego podobno kurlandczyka, przyniósł i tak już bardzo bogatemu Gotchowi krociową fortunę. Wogóle w matchu tym zaangażowany był kapitał, wynoszący przeszło milion koron, z czego, mimo porażki, dostała się także pokaźna kwota Hackenschmidtowi, którego jednak sam training na długo przed matchem odbywany, pod kierunkiem pierwszorzędnych specyalistów w tej gałęzi sportu, jak d-r Roller, St. Cyganiewicz i inni, kosztował kilkadziesiąt tysięcy koron. Jakim zaś Gotch jest praktycznym amerykaninem, dość powiedzieć, że ubezpieczył się przed matchem przeciwko wszelkim wypadkom, jakieby go mogły spotkać, czy to podczas trainingu, czy to podczas samej walki, na 25,000 dolarów, zastrzegł sobie odszkodowanie w sumie 25,000 dolarów, gdyby się Hackenschmidt na spotkanie nie stawił, za prawo zaś reprodukowania jego walki w kinematografach, zażądał 40.000 dolarów.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych)

Sprawa Macocha.

Warszawa (Wł.). „Nowy Dziennik Łódzki" donosi, że osobista rewizya, dokonana u paulina Starczewskiego w więzieniu wykazała, że więzień korespondował potajemnie z uczestnikami świętokradztwa jasnogórskiego. Znalezione listy kompromitujące, które były zaszyte w ubraniu Starczewskiego, naprowadziły na ślad świętokradców. Spodziewane są odkrycia sensacyjne.

Sprawa Trypolisu.

Paryż (Wł.). Przygotowania eskadry trypolitańskiej we Włoszech prowadzone są z wielką energią; w pogotowiu znajduje się 5 okrętów wojennych i 6 statków transportowych dla przewozu wojska.

Konstantynopol (Wł.). Panuje tu wielkie oburzenie przeciwko Włochom. Rząd zamierza stosować bojkot ekonomiczny towarów włoskich. Na giełdzie znaczny spadek kursów wobec alarmujących pogłosek wojennych.

Konstantynopol (Wł.). Tureckie ministerstwo wojny wysyła do Trypolisu wielkie zapasy wojenne.

Rzym (Wł.). „Giornale d'Italia" donosi, iż Giolitti miał oświadczyć, że przygotowania do okupacyi Tripolisu potrwają miesiąc. Ogółem ma być wysłane 40,000 wojska.

Rzym (Wł.). Dzienniki rzymskie w tonie ostrym domagają się aneksyi Tripolisu.

Rokowania.

Paryż (Wł.). Odpowiedź francuska odesłana została rządowi niemieckiemu.

Berlin (Wł.). Wczoraj wieczorem Cambon obiadował u Kiderlen-Wächtera. Przypuszczają, iż jest to oznaką pomyślnego zakończenia układów.

Manifestacye.

Lwów (Wł.). Dziś socyaliści, pomimo zakazu władz, projektują urządzić tu wielką manifestacyę przeciwko drożyznie.

Ze sfer finansowych.

Lwów (Wł.). Wiedeński Unionbank nabył bank „Sokal i Lilien" we Lwowie.

Najpierwsi profesorowie całego świata

wypróbowali po części w swej olbrzymiej prywatnej praktyce, po części zaś w szpitalach i klinikach znany, wzmacniający nerwy środek MUIRACITHINE ALEXANDRA i zgadzają się niemal jednogłośnie na to, że preparat ten, ilekroć nim **leczyli** wypadki przedwczesnego wyczerpania nerwowego i związanych z niem objawów wtórnych, jako to: bóle głowy, opresye, szum w uszach, zanik pamięci, drgawki, zaburzenia w trawieniu, zawroty głowy, brak łaknienia, kołatania serca, łatwa pobudliwość, rozdrażnienie, zmęczenie i t. d. działał **nadzwyczaj skutecznie.** Obszerna literatura o **Muiracithinie Alexandra,** która każdemu życzącemu wysyłaną jest gratis i franco, zawiera nader interesujące sprawozdania o pomyślnych wynikach w wyżej wymienionych cierpieniach; dlatego też zajmie **wszystkich neurasteników** treść broszurki o **Muiracithinie Aleksandra** i polecamy im gorąco przeczytanie tejże. Jestto bowiem preparat, którego naukowa sława z biegiem lat uznaną została, a liczne orzeczenia pierwszych powag lekarskich opinię tą potwierdzają. Niezwykle dodatnie działanie, osiągnięte we wszystkich wypadkach za pomocą MUIRACITHINA ALEKSANDRA wytworzyło wielką popularność tego preparatu i szybko go rozpowszechniło. Zaleca się też każdemu posługiwanie się tym środkiem. Literatura gratis i franco na żądanie.

Kantor Chemicznych Preparatów, St. Petersburg, Mała Koniuszna № 10.

Ostrzeżenie: We własnem interesie należy zwracać baczną uwagę na nazwę MUIRACITHINA ALEXANDRA. Główny skład dla Królestwa Polskiego: S. Rościszewski & J. Kirchmayer, Warszawa, Bracka 6. W Wilnie dostać można u J. B. Segalla i we wszystkich innych aptekach. 3917



„PROWODNIK"



PNEUMATYKI AUTOMOBILOWE

3311



Z pozwolenia wyższej władzy pierwszorzędna
SZKOŁA KROJU i SZYCIA A. WIŚNIEWSKIEJ
Proreżna 10.

Mistrzyni cechu warszawsk. System nagrodzony złotymi krzyżami i dyplomami na wystawach. Uczenicom wydaje świadectwa i dyplomy Paryskiej Akademii na prawo otwarcia szkoły. Przyjęcia codziennie, dla niemających czasu **Kursy wieczorne.** Programy wysyłamy bezpłatnie. Przy szkole **pracownia ubiorów damskich, dziecinnych i bielizny,** a także sprzedaż form, żurnali i manekinów.

Uwadze Pań!!!

Na sezon jesienny i zimowy w dziale konfekcyi damskiej

R. GOŁUBA

Kijów, Luterańska Nr 1. Bel etage wprost Café Palace.

Otrzymano w kolosalnym wyborze:

Modele pierwszorzędnych firm **Paryża i Berlina,** przygotowano w wielkim wyborze elegancko wykonane kopie według modeli.

Na obstalunki otrzymano w wielkim wyborze, wyjątkowo, nowości sezonowe.

Najrozmaitsze futra.

Obstalunki wykonują się sumiennie i na czas. Dla przyjeżdzających w ciągu 24-ch godzin. 4041

Zatw. przez M. Spr. Wewn. **SZKOŁA GIMNASTYKI i MASAŻU**
z kursem masażu kosmetycznego
HELENY KUCZALSKIEJ
Gimn. szwedzka i eurytmiczna. Zapisy od 1 go września, rok szkolny od 15 października. Warszawa, Marszałkowska 74. 3525



Jedyne przy naszych warunkach przewozu
Konwie dla transportow. mleka
z grubej trzykrotnie cynkow. blachy, bez szwów i nitów, z hermetycznymi zatworami duńskiego systemu; kąty lekko zaokrąglone dla łatwiejszego wymywania naczyń, wobec czego osadzanie się bakteryi i mlecznych fermentów wykluczone.
Separatory, zatwory „Ideał", butelki i inne artykuły dla mlecznych gospodarstw.
Przedstawicielstwo i fabryczny skład
Kantor **Szulc i Szober**
Kijów, Kreszczatyk 5. Telef. 27-84. 4018

Nowo-otwarty GALANTERYJNY MAGAZYN
Kreszczatyk 4| **G. DECZKO** Kreszczatyk 4|
obok magazynu Machy. ✕ ✕ ✕ **Otrzymano w wielkim wyborze**
Przybrania do sukien damskich. 4051

G. Masterman i S-ka

Zawiadamia szanowną klientelę, że magazyn z Funduklejowskiej № 3 został przeniesiony na **PROREZNĄ Nr 3.** **Bel-etage** z-go wejście frontowe. **Wielki wybór angielskich i rosyjskich materyałów.** 4043

Salon Mód
Wandy Kubickiej
Kijów, W.-Włodzimierska № 45 m. 19.
Poleca na sezon jesienny duży wybór gustownych kapeluszy i modeli.
Przy salonie szkoła kapeluszy. 4036

KONFEKCYA DAMSKA
b. krojczego Chodorkowskiego i Zellermayera
J. Lewina
Prorezna № 3. Bel-étage. 4042

Na sezon otrzymano modele i wielki wybór materyałów.

Obstalunki przyjmują się również z materyałów pp. klientów i wykonują się we własnej pracowni pod osobistym nadzorem. Dla przyjeżdżających obstalunki wyk. w ciągu 24 godzin.



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nisse na i Wertzl i S-wie w Wiedniu). **Kreszczatyk № 38 w podwórzu.** Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Geometra - Taksator
Franciszek Gustaw Brodzki
Przyjmuje roboty: **miernicze, rysunkowe, szacowanie majątków i taksacyi lasu.**
1) Adres: Kijów, Puszkinska № 11 a.
2) Adres: Dobrowieliczkówka, gub. chersoń. 3787

Otrzymany nowy transport
niezbędnej w każdym domu polskim
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",
zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Żądajcie zawsze i wszędzie
Tytuń i Papierosy
Nowej Warszawskiej Fabryki
„Union"
Kołodziejskiego i Filipowskiego w Warszawie. 3985
Skład Główny dla Kijowa
Kreszczatyk - Pasaż
Magazyn **E. Dubok** dawniej Chalarys.

Potrzebni: buchalter, rutynow. pomocnik buchaltera i biegły korespondent, znaj. język niemiecki. Oferty z kopiami świadectw pod adr. **Biuro Rachunkowe.** Kijów, Kreszczatyk 42, skrzynka poczt. 207. 3978

Majątek [illegible] pod sprzedaż [illegible] p. **Biuro Rachunkowe** Kijów, Kreszczatyk 42, skrz. poczt. 207. 3964

Kupuję po cenach wysokich **starożytne** złote i srebrne rzeczy: tabakierki, flakony, porcelanę, bronzy, obrazy, grawiury, miniatury, meble, drogie kamienie, perły i numizmaty. **Interesuję się** polskiemi historycznemi rzeczami.
Za platynowe 3 ruble płacę 18 rb. Poszukuję **Słuckich pasów,** porcelany **Koreca i Baranówka.**
MAGAZYN „ANTIQUITÉS" M. ZOŁOTNICKIEGO Kijów, Instytucka 1



Berdyczów
ul. Białopolska № 44.
W wielkim wyborze po cenach fabrycznych 3943
TRUMNY
metalowe, oszklone z podwójnemi nakrywkami, oksydowane lub drewniane.
WIANKI
metalowe. **Wstęgi, nakrycia**
Krzyże, pomniki, ogrodzenia żelaz.
KATAFALKI do wynajęcia.

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań
Zajcewa
Kijów, Prorezna 2, tel. 16-63.

Przyjmuje do chemicz. prania: jedwabie, wełny, plusz, atlas, kostyumy, suknie, szynele, kitle, tużurki, szlafroki.
Przyjmuje do **prania:** bieliznę, kołnierzyki, mankiety. Prasowane wed. zagranicz. metody.
Zam. tam. wyk. w ciągu 5 godzin.
Zamiejscowym obstalunki wysyłamy za zaliczką pocztową.
Firma odznaczona za swą specyalność wyższ. nagrodami na wystawach: Wiedeńskiej wielkim złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem; Rzymskiej w r. 1911 wielkim złotym medalem, orłem i dyplomem honorowym. 3287

OBUWIE WYSORTOWANE
Padół, Aleksandrowska 36. 3711

Nauczycielka doświadczona z gimnazyalnem wykształc., język. francusk. (teor.) i muzyką poszuk. posady na wyjazd. Oferty listowne. Kijów, W.-Włodzimierska 58 m. 7. Rzewuska. 4008

Na wyjazd lekcyi poszukuje stud., spec. matematyki, łaciny. Przyg. do wszystkich klas i na maturę. M.-Włodzimierska 53 m. 6 od 2 do 5 g. 4009

Funduklejowska 14 wejście front
M-me JENNI
SALON
KAPELUSZY DAMSKICH
Najnow. modele Paryskie i Wiedeńskie **Ceny umiarkowane.** 4010

Nauczyciel znający francuski i niemiecki prakt. i teoretycz. potrzebny na wyjazd do 2 chłopców. Zgłaszać się: Żylańska 43 „Lac" od 10-2 i od 4 do 7. 4011

Ucz-ca [illegible]k. muz. ces. wyz. kur (wielol. prak.) posz. lek. Bulw. Kudr. 10 m. 13. 4013

Parisienne cherche leçons Kreschatik 48 log. 34, telef. 986. 4026

Potrzebna jest guwernantka, polka, na wyjazd, przygotować jedną dziew. do gimnaz., znająca muzykę; z dobrą rekomendacyą, zgłaszać się do hotelu „Genewa" Sofijowska od godz. 2 - 4 do Gospodyni Hotelu. 4030

Student star. kursu, doświad. korepet. i wych. poszuk. lek. na wyj. Posiada solid. refer. Trechswiatitielska 4 „Michałowski hotel" 2 korpus Nr 16 od 4 do 6 g. Listownie: poste-restante okaziciel pas. № 3012. 4028

Drzewo i węgiel na pudy i sążn. po cenach jak na przystani dostar. do domu M.-Błagow. 118 w pobl. Żydow. targu. 3945

Galarety w dziesięciu najlepszych gatunkach zadawalają najdoświadczeńsze gospodynie i wybrednych smakoszów.
Zwracajcie uwagę na markę
E. G. F. Hermann
Hannover Sprzedaż we wszystkich większych magazynach kolonialnych oraz składach aptecz n. Reprezentacya na Rosyę
T-wo Ejczis i S-ka
Kijów; Telefon 633. 2200

Hotel „International"
Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczatycki zaułek 5. Telef. 628.
Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę.
Miesięcznym — ustępstwo.
Na każ. poc. powóz. Wyn. na godz.
Z szacunk. Tadeusz Mroczkowski.

Biuro Nauczycielskie HELENY KOPORSKIEJ
Lublin, Krakow.-Przedm. 22.
Poleca nauczycieli, nauczyc., franc., niemki, freblanki, gospod. 615

Krawcowa uzdolniona przyjmuje roboty, wykończenie wykwintne Kreszczat. zauł. 9—27. 812

Ufarbow. każdą rzecz na jakibądź kolor. łatwo może każdy u siebie w domu, kto nabędzie spec. zagran. farbę w Petersb. skł. apteczn. Kijów, Kreszczatyk 43 lub filia Bezakowska 9. Cena jedn. pacz. z opis. 15 kop. Zamiej. za zalicz. pocztowem. 3389

DRZEWO OPAŁOWE
Skład S. Piotrowskiego
na Przystani. Telefon 22-34. Zamów przyjm. osob., listownie i telef. 3376

Student fiz.-matemat. wydz. poszuk. korepet., ma solid. rekomendacye. Tarasowska 23 m. 13. Student J. Z. 3609

Przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe „FORTUNA" w Krakowie, ul. Wiślna L. 4, Galicya, kupuje i przyjmuje do ściągnięcia wszelkie pretensye kupieckie i prywatne, tudzież wierzytelności hipoteczne, spadkowe i inne sądowe do zrealizowania w Galicyi. Nadto kupuje realności i majątki ziemskie, odprzedaje następnie pod dogodnymi warunkami, względnie przyjmuje w administracyę na własny lub osób trzecich rachunek, o ile majątki te znajdują się w Galicyi lub Austryi, przeprowadza także pożyczki hipoteczne. 3652

Biuro Nauczycielskie S. KIJAKOWSKIEJ
Wilno, Garbarska № 1.
Poleca: nauczycielki z konwersacyą francuską, niemiecką, muzyką, z kursów Baranieckiego. Bony niemki, polki, freblówki. 3603

Froter. zakład N. Szczerbo Neledowicza p. firmą „W. W. Bosiacki." **7 zauł. Michałowski 7.** Sumienne wykonanie. Ceny umiarkowane. 3710

Stróża lub innego jakiego odpowiedniego zajęcia poszukuję, posiadam chlubne świadectwa i rekomendacye. Wiadomość: Administr. „Dzien. Kij." „Dział ogł.". 3940

Biuro Rachunkowe **i przepisywanie na maszynach.** Kijów, Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 3948

Leśnik
ukończony akademik we Wiedniu, z czteroletnią praktyką, władający doskonale po polsku, po niemiecku i mówiący po małorusku, poszukuje miejsca. Zgłoszenia do administracyi „Dzien. Kij." pod A. B. 3974

Poszuk. nauczycielki dla przygotowania jednej dziewczynki do 3-ej klasy szk. handlowej. Wymaga się rosyjski i francus. prakt., niemiecki teoretycz. i dobra muzyka. Adres: Płoskirów, gub. podol. Milionna 33. K. Merowska. 3975

Mł. polka poszukuje pos. nauczyciel. przygot. do kl. niż. gimn., umie szyć, pos. rek. Tomaszpol gub. pod. Galawka. 3981

Studenta przyjm. na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Rejtarska 32 m. 1. 3980

Mieszkania 3, 4, 5 pok. i pojedyncze we włas. domach W. Spegalskiego, Instytucka № 8, Basejna № 11, Batyszew zauł. Nr 23 (Peczersk). 3982

Nauczycielka pos. dossmale franc., niem. teor., poszuk. lekcyi za mieszk. i utrzym. lub demi-pł. tu albo na wyj. Puszkińska 10 m. 12 od 11—1. 3985

Nauczycielka młoda, rutynow. (polsk., franc., muz., świadectw.) poszuk. pos. Krasiłów Woł., poste-restante XX. 3995

ISTNIEJE od r. 1805
Zakład ogrodniczy
C. Ulrich
Warszawa, Ceglana 11.
Poleca w wielkim wyborze:
Drzewa i Krzewy. Owocowe i Ozdobne.
Cenniki na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 4050

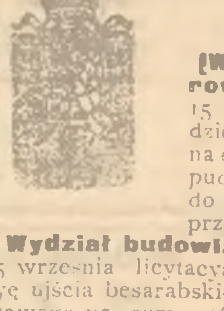
Warszawianka z patentem pensyi warszawskiej, posiadająca muzykę, poszukuje posady przy początkujących dzieciach. Kijów, Obserwatorny zauł. 5 m. 10. 4033

Zdolna krawcowa poszukuje zajęcia w domu pryw. 1 rb. dzien. Bulońska 23 m. 6. A. W. 4034

Chłopczyk - sierota potrzebuje opieki. Wiek: rok i parę miesięcy; katolik, rodzice ze sfery inteligentnej, oboje go odumarli. Bliższe informacye pod adresem: W.-Włodzimierska 47 m. 14, codz. od 5 do 7 po poł. 4052

Nauczycielka zagranicz. wykszt., pos. poln., fr. dosk., niem. teor., [illegible] lub do towarz. Listownie: Kurnawojewska 18 m. 11. 4047





Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

(Wydz. Dichtierowski. W dn. 15 września odbędzie się licytacya na dostawę do 750 pud. węgla [illegible] do domu № [illegible] przy Kreszczatyku.

Wydział budowlany. W dniu 15 września licytacya na restauracyę ujścia besarabskiego kanału burzowego na sumę 1672 rb. 18 kop. Kaucya 10%.

Wydział kołowy. W dn. [illegible] września licytacya na przygotowanie numerów: dla dorożek i wozów ciężarowych, rowerów, automobilów, motocykli, blach dla psów i znaków dla dorożkarzy na r. 1914 r.

Warunki można oglądać w [illegible] dzie w dni powszednie od [illegible] po południu.

W domu familijnym pokój do wynaj. dla mł. osoby z całem. [illegible] zł.) lub bez (28). Kraków, ul. Wolska 9 u d-ra Klęska. 3911

Ogrodnik dobrze znaj. wszyst. gałęzie ogrodn., pos. posady zaraz posiad. dług. świad. Radomska gub. p. Białobrzegi J. Kaleński. 4039

Nauczycielka polka, uczennica konserwat. warszawskiego, z gimnaz. wykszt., może przygot. do niższych klas. Poszuk. posady tu lub na wyjazd. Nesterowska 23 m. 3 od g. 12 do 2-ej. 4004

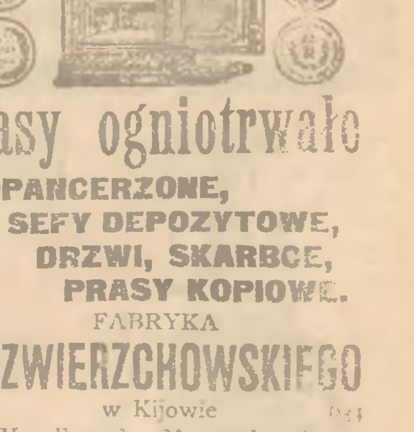
Ogrodnik, polak, żonaty, poszuk. pos. na wieś, wszechstron. obezn., za umiark. wy nagrodz. Instyt. 2. Kryster.

Naucz. dypl., pos. fr. prak. i teor., niem. t., muz., poszukuje pos. na wyj. Klejgelski zauł. 11-11. 4035

Młoda osoba poszukuje posady bufetowej lub gospodyni domu. Adres: Ul. Żylańska 77 m. 2. 4036



Maneż Otwarty
Lipki, Winogradna 18.
Lekcye jazdy konnej **dla pań, panów i dzieci.** Wynajem wierzchowców. Dla dzieci są pony. Sprzedaż wierzchowców. 4001



Kasy ogniotrwałe
OPANCERZONE, SEFY DEPOZYTOWE, DRZWI, SKARBCE, PRASY KOPIOWE.
FABRYKA
S. ZWIERZCHOWSKIEGO
w Kijowie
W.-Wasylkowska № 77 d. własny
Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14
Telefony: №№ 15-31 i 17-51
Cenniki ilustrowane na żądanie

Radomyśl
Prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje p. Józef Podonowski. 717

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**